Rok 1870. Kraków, Sobota 19 Marca. Nr. 64.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr. —	5 złr. —	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „ —	6 „ —	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr. —	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr. —	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienone ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone i będą

Cena ogłoszeń *(inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha, i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego.—W Tarnowie: Księgarnia L. Leśniowskiego i Handel P. Müldnera—W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“*.

Kraków 18 marca.

Tegoroczną kampanję rajchsratową uważać można za skończoną. Ciążyła na niéj klątwa bezradności, bezczynności i braku energji — dziś, jakkolwiek jeszcze trwa, nic więcéj prócz prac formalnych, w niéj się nie zrobi. Rozwoju organicznego konstytucji austrjackiéj w dzisiejszéj kampanji nie popchnie się więcéj ani o włos naprzód. Wszystkich oczy zwracają się już ku sejmom krajowym. I jest to rzecz naturalna.

Stronnictwo byłéj mniejszości ministerjalnéj, a na czele jego Beust, nie mogą przebaczyć dzisiejszéj radzie państwa, że użyczyła wsparcia swego większości ministerjalnéj, i że w różnych sprawach bardzo względnie z nią sobie postąpiła; ministerstwo zaś dzisiejsze przedlitawskie nie mogąc dojść ładu z dzisiejszą radą państwa, która ani w jednym, ani w drugim kierunku nie chce postępować stanowczo — ministerstwo chciałoby się jak najprędzéj odwołać do sejmów krajowych i ostatni zrobić eksperyment.

Nareszcie delegacja galicyjska, która przez pierwszorzędność kwestji galicyjskiéj i rezolucyjnéj, jest osią dzisiejszéj rady państwa; delegacja ta — nie mylimy się może — jeżeli powiemy, że tęskni już za krajem i chciałaby jak najprędzéj oczyścić się przed sejmem z zarzutów bezczynności i bezradności, których dziś nikt jéj już nie szczędzi.

Nareszcie, dzisiejsza rada państwa żadnego więcéj u żadnego stronnictwa nie budzi więcéj interesu — nikt po niéj niczego więcéj się nie spodziewa, niczego nie oczekuje. Najważniejszy przedmiot tegorocznéj jéj kampanji — rezolucja galicyjska — przedyskutowaną już została w jéj wydziale — i jakiż z tego rezultat? Żaden. Śmiało powiedzieć można, że ten najprostszy rezultat, który w najgorszym razie wydać powinna każda dyskusja, tj. wyświecenie rzeczy, wzajemne objaśnienie się — nie został osiągnięty. Bo ani ministerstwo nie wypowiedziało jasno, na które punkta rezolucji się zgadza, a na które przystać nie może, ani też delegaci tłómacząc i komentując rezolucję, nie dali jasnego wyobrażenia, przy czém niezłomnie stoją a od czego ustępują. O rezultatach pozytywnych — tj. o pewnych uchwałach wydziału jako owocach dyskusji, wcale już mowy nie ma. W takim stanie rzeczy nie dziw, że dzisiejsza rada państwa straciła już wszelkie znaczenie i że jedyny interes, jaki ona dzisiaj przedstawia, mieści się tylko w pytaniu: kiedy zamkniętą zostanie?

Studja nad sprawą ruską.

III.

Skargi odnoszące się do przeszłości naszéj, jakoby Polacy uciskali ruską narodowość, są, jak już wyżéj mówiliśmy, naciągane, a w wielu rekryminacjach złéj wiary szukać musimy. Powiadają pisarze partji świętojurskiéj, że Polacy uciskali ruską narodowość, począwszy od XIVgo wieku aż po dzień dzisiejszy.

Ażeby uciskać narodowość, trzeba aby były jakieś objawy téj narodowości, musi być przedmiot ucisku. Pytamy się jednak, jakie pomniki mowy swéj i literatury Rusini w wieku XIV wykazać są w stanie? oto całym zabytkiem owych czasów jest kilka kronik pisanych przez mnichów w mowie prostéj i niewykształconéj, tudzież kilka prób ustawodawstwa. Czyż Rusini mogą się w owych czasach poszczycić poetami, których wszystkie budzące się mogą wykazać narody? Ludowe pieśni ruskie mają o wiele późniejszy początek, a jeśli się zapytamy, kto te pieśni zebrał, kto je od zagłady uratował? — to dostaniemy odpowiedź, że je zebrali albo polscy literaci, albo tacy ruscy mężowie, dla których zawiści polskiéj i ruskiéj narodowości były czémś nieznaném, czémś nowo wynalezioném przez agitatorów-demagogów.

Dzisiejsi świętojurcy chcieliby przyjąć zasadę, że każdy, kto jest obrządku gr.-kat., już tém samém jest Rusinem (świętojurcą), pominąwszy oryginalność takiéj zasady, aby obrządek miał stanowić o narodowości, to i ze względów dziejowych zasada taka zupełnie jest fałszywą. Jeżeli się bowiem cofniemy w wiek XVI i XVII, to zobaczymy, że właśnie prawie wszystkie pisma i broszury pisane wtedy przeciw rzymsko-katolickiéj unji, były pisane po polsku. A czyż zresztą Rusini nie przyczyniali się wtedy do uświetnienia polskiéj literatury, czyż po dziśdzień polska literatura nie świetnieje ruskiemi nazwiskami? Trudno zaprzeczyć ruskiego pochodzenia takim mężom, jak Rej, Orzechowski, Szymonowicz, Zimorowicz, Fredro, Karpiński, Krasicki, Malczewski, Zaleski, Czajkowski, Bielowski, Siemiński, Zubrzycki i inni.

Jak nowe są idee, które świętojurcy wprowadzają, najlepszym na to dowodem, że w lwowskiéj ruskiéj katedrze od niepamiętnych czasów aż po rok 1846 nikt innego jak polskiego nie słyszał kazania. Instytut stauropigiański z polskich prawie z początku dzieł się utrzymywał. Instytut ten założony w r. 1453, a w r. 1586 zreformowany przez obcego greckiego patrjarchę, miał na celu utrzymywanie ruskiego kościelnego obrządku, druk grec.-kat. książek i wychowywanie ubogich uczniów, a środki do osiągnięcia tych celów miał później, jak powiedzieliśmy, z wydawania polskich książek.

Przed rokiem 1848 nie usłyszał nikt w kołach nietylko dzisiejszych ruskich agitatorów, ale w kołach księży ruskich innéj mowy aniżeli polska. I dzisiaj nawet polska mowa w wielu familjach ruskich księży w pełném jest użyciu.

Fakt ten zresztą bardzo łatwo da się wytłómaczyć, jeżeli bliżéj przyglądniemy się téj mowie ruskiéj, jakiéj świętojurcy chcą używać. Jestto taka niezgrabna a często prawdziwie komiczna mieszanina ze słów rosyjskich, polskich i staroruskich, że z wielką tylko forsą daje się użyć do zwykłego cywilizowanego życia. W sejmie prawie każdy poseł ruski inną mówi mową.

Powiadają zresztą: że Polacy w ostatnich czasach po roku już 1848 prześladowali mowę ruską — pytamy się, czy zarzut ten może tyczyć się Polaków, którzy żadnego na rządy nie mieli wpływu i którzy sami nie mieli wolności rozwijania swego języka? Dlaczegoż zresztą ruska mowa — jeżeli była dawniéj wykształconą — nie oparła się prześladowaniu, jak się to stało z mową polską, która pomimo wszelkich udręczeń czysto i nieskazitelnie się przechowała? — oczywiście, że mowa ruska nie była jeszcze wykształconą, a zatém nie mogła być wypieraną z literatury, nie mogła być uciskaną!

Zarzucają daléj dzienniki w kształcie lwowskiego *Słowa:* że szlachta nasza uciskała lud nawet w nowszych czasach. Zkądże szlachta jednak miała moc i siłę ku temu, jeżeli wiemy że od lat 90 rząd austrjacki starał się pod każdym względem włościanom schlebiać! — zarzut więc taki raczéj przeciw rządowi aniżeli przeciw szlachcie polskiéj powinien być obrócony.

Pytamy się, kto ułatwiał uwłaszczenie włościan? czy ruscy księża, czy może dzisiejsi agitatorzy? a czy raczéj nie szlachta sama, która już na zgromadzeniach galicyjskich stanów w r. 1843—1845 stanowczo stawiała wnioski zniesienia pańszczyzny.

Świętojurcy nie chcą uznać za Rusinów szlachtę czysto ruską, która w ciągu wieków zmieniła wyznanie i za obcą ją uważają, wychodząc z powyżéj przytoczonéj zasady: że obrządek ma stanowić o narodowości. Czy jednak Polak np. stanie się już przez to Anglikiem, że przejdzie na łono anglikańskiego kościoła? albo czyż Grecy na Pelopenezie mieszkający są z téj przyczyny Rusinami, że należą do kościoła grecko-orjentalego?

W ogóle budowa św.jurskiéj idei na słabéj tylko osnuta jest pajęczynie, a jeżeli agitatorowie w historycznéj przeszłości Polski chcą szukać poparcia dla swoich idei, to trudno tam potrafią je znaleźć.

Nie chcemy bynajmniéj przeczyć istnienia narodowości ruskiéj, nie chcemy bynajmniéj zaprzeczać jéj praw istnienia i rozwijania się, ale chcemy te prawa do naturalnych sprowadzić rozmiarów, chcemy odróżnić pretensje od właściwych potrzeb. Dlatego też nasze wywody, które nastąpią, historycznym musieliśmy poprzedzić obrazem.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Znad Wełny 14 marca.

— [*Caveant consules.*] *Posener Ztg.* w nr. 54 b. r. pisała: „Dr. Strousberg zwiększa coraz więcéj swoje posiadłości w prowincji poznańskiéj. W powiecie wyrzyskim posiada obecnie dobra rycerskie Wąwelno z folwarkiem Mały Antonin = 5250 m. dochód czysty = 4000 tal. Dobra rycerskie Jaszkowo 1100 m. z dochodem 1100 tal. W powiecie wschowskim nabył przed niedawnym czasem dobra rycerskie Antonshof (hrabstwo leszczyńskie) z przyległościami Granów, Strzyżewo, Zaborowo, razem 9800 m. z dochodem r. 8500 tal. Przed kilku dniami kupił dr. Strousberg od barona Karnapa dobra fideikomisowe 9200 morg. w tymże powiecie z dochodem około 9000 tal. Prócz tego pani Anna Marja Strousberg posiada pod Poznaniem dobra Tarnowo 3170 m. w powiecie bukowskim, z dochodem 4300 tal., wieś sąsiednią Rumianek 980 m. z czystym dochodem 1100 tal. A zatém 6 majętności z obszarem 30,000 m. z czystym dochodem 28,000 tal. Że nabytki strousbergowskie właśnie w naszéj prowincji z jéj narodowościowemi zapasami, z jéj niskim stopniem kultury, z jéj brakiem środków wymiany są pewnéj doniosłości, leży jak na dłoni. Zwykle w nabytych przez Strousberga ziemiach widać gospodarczą rzutność, korzystną nietylko dla ludności dóbr rzeczonych, lecz korzystną i dla okolicznéj ludności, a daléj staje się ona środkiem podźwignienia naszéj prowincji. Ucieszyła nas przeto wieść, że w powiecie bukowskim dr. Strousberg zamierza zwiększyć swoje nabytki. Ma on podobno układać się z hr. Edwardem Raczyńskim o dobra Wojnowne i Dakowy, obszar 22,000 m. Zaiste dotąd miało być zamiarem hrabiowskiego sprzedawcy dobra te tylko Polakowi odprzedać, od czego jednakże zdaje się że odstąpił, znalazłszy w dr. Strousbergu kupca z dostatnim *nervus rerum* na zawołanie. Może usłyszym wkrótce, iż mąż ten, który wszystko kupuje, całą prowincję poznańską tylko 532 mil kwadr. rozległą zakupił. Koléj z Poznania przez Słupcą do Warszawy w prostym kierunku wkrótce przyszłaby do skutku. Co do nas, prosilibyśmy pana Strousberga, by rzecz tę rozważyć raczył.“

Tyle *Posener Zeitung.* Rozważmy, że przed niewielu laty w obce ręce przeszły majątki następujące: Ottorowo, powiat szamotulski 9000 m., nabywca książe niemiecki; Brody i Wąsowo, powiat bukowski 10,000 m. za bezcen, nabywca pończocharz z Berlina; dobra Żerkowo i Dębno za bezcen 17,000 m., powiat pleszewski, nabywca starozakonny Niemiec; dobra Baszkowskie 17,000 m. za bezcen, nabywca książe niemiecki.

Tyle do ogólnych wiadomości, od komentarzy tym razem wolimy się powstrzymać. Dodamy tylko, że cena dzierżawy w W. ks. Poznańskiém nie 1 talar z morga, lecz od 2 do 3 talarów wynosi. Wyjątkowo i wyżéj. Dochód z morga lasu czyni czystego dochodu od trzech do siedmiu zł. pol. z morga porządnie i według zasad leśnych bez dewastowania las prowadząc.

Wilno. 22 lutego b. r. wyszedł ukaz carski, mocą którego zniesioną została wileńska komisja włościańska, a na jéj miejsce zatwierdzony osobny wydział przy kancelarji wileńskiego, grodzieńskiego, kowieńskiego i mińskiego jenerał gubernatora.

Kijów. Korespondent *Gołosu* z Kijowa donosi, że klasztór oo. dominikanów w mieście Chodorowie pow. skwirskim, obecnie zamieniony został na cerkiew prawosławną.

Wiedeń 17 marca.

S. [Nowa *Presse* i p. Beust.] Coraz widoczniejszym staje się zwrot, jaki nastąpił w kierunku Nowéj *Pressy.* Dziennik ten redagowany z wielkim talentem, a dotychczas popierający dawną „większość ministerstwa“, w tutejszém życiu polityczném był potęgą, z którą koniecznie w akcji politycznéj trzeba było się liczyć i bez pomocy któréj trudno było cośkolwiek przeprowadzić. Zdaje się, że p. Beust znalazł sposób pozyskania tego dziennika. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* w urzędowéj części donosi, „że minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z innymi ministrami, do których to należy, udzielił pp. Friedländerowi, Etienne i Werthnerowi, dotychczasowym wydawcom i redaktorom Nowéj *Pressy* koncesję na założenie akcyjnego towarzystwa pod firmą: „Dziennikarskie akcyjne towarzystwo *N. fr. Presse*“ i statuta towarzystwa tego potwierdził.“ Urzędowa ta wiadomość potwierdza tylko to, co od niejakiego czasu tutaj rozpowiadano o spółce, która zakupiła Nową *Pressę*, a na któréj czele ma stać p. Beust.

Wynika to bowiem z natury spółki akcyjnéj, że ten staje się współwłaścicielem dziennika, kto pewną część akcji towarzystwa zakupuje. O ile zaś kto większą część takich akcji posiada, tém większy wpływ wywierać może na kierunek dziennika. Że zaś p. Beust ma już zapewnioną znaczną część takich akcji, a zatem przeważny wpływ na kierunek *Nowéj Pressy*, można było już w ostatnim czasie dorozumieć się czytając z uwagą artykuły wstępne *Nowéj Pressy.* I tak np. dzisiejszy artykuł wstępny *Nowéj Pressy* o rezolucji galicyjskiéj jest najlepszym dowodem dokonanego przeobrażenia tego dziennika. Mówi on o dwóch różnych stanowiskach, które można zająć w obec rezolucji, a mianowicie albo stanowisko przyznania Galicji odrębności prawnopolitycznéj, albo też uogólnienia (*Generalisirung*) punktów rezolucji także na inne kraje. „Umiemy cenić jedno i drugie stanowisko“ pisze *N. fr. Presse.*

Mówiąc daléj o żądaniu rezolucji, aby sejm galicyjski sam stanowił o sposobie wybrania delegacji *N. fr. Presse* pisze: „Punkt ten jako odrębne, tylko Galicji tyczące się postanowienie, ma niewątpliwie polityczne swe uprawnienie, jeżeli przyczyni się do zadowolenia tego kraju i wprowadzenia harmonji między sejmem galicyjskim a radą państwa.“ *N. fr. Presse* zgadza się na ten punkt rezolucji pod tym warunkiem, jeżeli on tylko Galicji przyznanym zostanie. „Jeżeli rząd, stronnictwo i wydział pojmują ten punkt rezolucji i wniosku Rechbauera w myśli odrębnego prawa sejmu galicyjskiego, wtedy powinni na ten punkt przystać.“ *N. fr. Presse* czyni jednak zastrzeżenie, że przyznając taką odrębność Galicji rząd w innych krajach Przedlitawji powinien równocześnie przeprowadzić reformę wyborczą.

Rozbierając daléj argumenta przemawiające za drugiém stanowiskiem, to jest za uogólnieniem rezolucji i przeniesieniem postanowień jéj na inne kraje Przedlitawji, *N. fr. Presse* nie potępia wręcz tego stanowiska — przyznaje, że i za tém stanowiskiem dużo przemawia argumentów; żąda ona tylko, aby rząd oświadczył się albo za jednym, albo za drugim kierunkiem i albo w jednym, albo w drugim poszedł.

Jakżeż to dawno, że *N. fr. Presse* ani o jednym ani o drugim z tych kierunków ani słyszeć nie chciała? Potępiała rezolucję, a tém więcéj uogólnienie jéj i przeniesienie postanowień jéj na inne kraje. Widzicie więc, że choć delegacja nic nie robi, są tacy, którzy w robotach politycznych ją wyręczają, a jednym ustępem w tych robotach jest: zmiana firmy *Neue fr. Presse*, na firmę „Towarzystwo akcyjne *Neue fr. Presse.*“ — Miejmy nadzieję, że ta nowa firma będzie lepszą niż dawna.

Wiedeń. [Komisja rezolucyjna] odbyła d. 16 b. m. ósme posiedzenie. Ze strony rządu obecni dr. Giskra i minister oświecenia dr. Hasner.

Grocholski wnosi, by przedewszystkiém o tém rozprawiać a ewentualnie rozstrzygnąć, czy ustawodawstwo o prawie przynależności ma być oddane sejmowi galicyjskiemu.

Przy głosowaniu odrzucono ten punkt rezolucji.

Do punktu 3 lit. *d* rezolucji, gdzie jest mowa, że ustanawianie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazjach, jakoteż ustawodawstwo o uniwersytetach i do art. 2 lit. *c* projektu dr. Rechbauera, że ustawodawstwo o wszelkich gałęziach publicznego i prywatnego nauczania i o wszelkich zakładach naukowych, nie zakładanych i nie utrzymywanych przez państwo, przysługuje sejmowi galicyjskiemu, czynią pp. Tinti i Leonardi poprawki. Wszakże oba wnioski a zarazem i poprawki upadają.

Potém przyjęto wniosek dra Kaisera, by nad tą literą (*d*, względnie *e*) jeszcze raz na przyszłém posiedzeniu rozpocząć obrady.

Grocholski wnosi i uzasadnia swój wniosek, by stósownie do punktu 3 lit. *e* przyznano Galicji ustawodawstwo cywilne, ustawodawstwo karno policyjne i ustawodawstwo w sprawach górniczych.

Wniosek ten odrzucono.

Przy punkcie *d* art. 2go projektu dra Rechbauera, dotyczącym oddania sejmowi galicyjskiemu ustawodawstwa karnopolicyjnego, o ile to nie jest przedmiotem powszechnéj ustawy karnéj, dowodzi dr. Giskra, że wiele postanowień ustawy wodnéj, ustawy o ochronie pól, ustawy ogniowéj dziś jeszcze wchodzi w zakres prawa karnego a tém samém tamuje działalność sejmów. Dlatego też wniosek dra Rechbauera w tym względzie zbyt mało obejmuje, rozciągłość jego zanadto jest szczupła.

Przy punkcie *e* art. 2 projektu Rechbauera, wyjaśnia tenże, dlaczego sądzi, że sejmowi galicyjskiemu przyznać należy jedynie ustawodawstwo o ustanawianiu zasad organizacji politycznych władz administracyjnych z wyłączeniem władz sądowych.

Grocholski wnosi następujące brzmienie tego punktu: „Ustawodawstwo o zasadach organizacji władz karno-policyjnych i administracyjnych przysługuje sejmowi galicyjskiemu.“

Przegląd naukowy.

I.

Znaczenie umiejętności przyrodniczych — potrzeba studjów przyrodoznawczych — ich zaniedbanie u nas—oświata realna w Austrji—piśmiennictwo popularne w Polsce—na pismach czasowych spoczywa obowiązek rozpowszechniania umiejętności przyrodniczych — trojaki wykład nauki popularnéj — zakończenie.

(Dokończenie.)

Liczba godzin poświęconych wykładom przyrodniczym w gimnazjach jest za mała. Projekt organizacji szkół z r. 1849 przeznaczył dla historji naturalnéj i fizyki w niższych klasach gimnazjalnych po 10 godzin, w czterech zaś wyższych po 11 godzin tygodniowo. System reakcyjny nie pozostawił w spokoju nauk realnych i znacznie zmniejszył i tak już małą liczbę godzin poświęconych przyrodnictwu. Wreszcie szkoły realne gwałtownie domagają się reformy pod względem nauczania przyrodniczego.

Przy takim stanie rzeczy w Galicji, nie mogło się wyrobić zamiłowanie do nauk przyrodniczych. Kierunek też realny nie znajduje tutaj przyjaciół.

Brak literatury popularnéj i pism czasowych poświęconych wyłącznie przystępnéj dla ogółu nauce, łatwo daje się wytłómaczyć, jeżeli dotychczas nie poczuwamy jakby potrzeby takowéj, a „na dziełach to popularnych, mówi nasz Libelt, wyrabia się stan średni w oświacie, podstawa równie dla niéj silna jak stan trzeci w społecznem życiu.“

W całéj naszéj literaturze, znajdziemy zaledwie kilkanaście nazwisk ludzi upowszechniających nauki przyrodnicze swemi pismami pomiędzy czytającą publicznością. Prócz profesorów warszawskich, krakowskich i lwowskich, którzy pojąwszy wysokie swe posłannictwo, wzięli na siebie szlachetny trud głoszenia nauki w odczytach publicznych, napotykamy bardzo skromną gromadkę polskich popularyzatorów. Lecz usiłowania tych mężów zasługi rozbijają się o powszechną obojętność.

Gdy za granicą wychodzą setki pism poświęconych nauce popularnéj, u nas naprzykład w kraju rolniczym na kilkanaście miljonów ludności mówiącéj po polsku, pięć czasopism rolniczych zaledwie utrzymać się może. Cóż dopiero mówić o dziełach i pismach poświęconych zastósowaniom nauk przyrodniczych do potrzeb życia praktycznego i rzeczy krajowych. Parę pism téj treści jak *Mrówka z pod Wawelu*, *Flora*, potrzebują wypraszać sobie prenumeratorów, aby mogły prowadzić nędzny żywot.

Ktoś może zarzucić, na co nam takich pism, kiedy nie znajdujemy dla nich czytelników. Zarzut to może słuszny poniekąd, lecz czyjaż to wina, że dotychczas takich czytelników nie wyrobiliśmy, że nie zaszczepiliśmy zamiłowania do nauki nawet w warstwach wykształconych. Winę tę przypisalibyśmy prasie perjodycznéj, która trzymając się pewnéj utartéj rutyny odmówiła w swych szpaltach miejsca dla rozpraw treści przyrodniczéj. W rozpowszechnianiu nauki, odczyty publiczne wyręczyły wprawdzie pisma czasowe, ale i wykłady popularne choćby najlepiéj ułożone i przeprowadzone, nie przyniosą pożądanych skutków, jeżeli nie będziemy mieli pism i książek popularnych, przedstawiających naukę w łatwéj i przyjemnéj formie. Takie odczyty mają wielkie podobieństwo z zabawami publicznemi, każdy zwłaszcza u nas przychodzi na odczyt jak na modne widowisko z ciekawości i łatwo o nim zapomnieć musi jak o najpiękniejszym koncercie, jeżeli nie ma podręczników i bibljoteczek popularnych.

Zapatrując się z tego stanowiska, za jedno z najpilniejszych zadań, jakie ciążą na naszych pismach czasowych, uważamy wykazanie potrzeby uprawiania nauk realnych, rozbudzenie chęci w publiczności do zajmowania się niemi i stworzenia czytelników dla odpowiednio spopularyzowanéj nauki. Równocześnie księgarze polscy i wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych, nie powinni odmawiać swéj pomocy w przyjmowaniu w nakład dziełek popularno-naukowych.

Sił do przeprowadzenia powyższego zadania nam nie zabraknie, gdyby zaś one, o czém wątpimy, niewystarczyły, to posiłkujmy się literaturą zagraniczną, przekładajmy jéj utwory na język ojczysty. Jestto jedyny szlachetny zabór, jak trafnie powiedział Kazimierz Brodziński, jaki bez ubliżenia narodowéj godności wykonać możemy.

Wykład nauki popularnéj podzielićby można na trzy rodzaje, stósownie do czytelników dla jakich ma służyć.

Do pierwszego działu należą czytelnicy wykształceni, którzy nie zajmują się wprawdzie studjami przyrodniczemi jako rzeczą zawodu, lecz dla których umiejętne wypadki prac przyrodniczych nie są obojętne. Tego rodzaju wykład ma za zadanie przedstawić w dobitnych zarysach istotę i doniosłość praw rządzących w przyrodzie, przyczynowość zjawisk świata zmysłowego i wpływ sposobu badania przyjętego przez przyrodników na kierunek myślenia — na umysłową pracę człowieka. Daléj przedmiotem takiego wykładu będzie zastósowanie poglądów teoretycznych i faktów naukowych do praktycznego życia w dziedzinie ustawodawstwa społecznego, rolnictwa, przemysłu i handlu. Życie przyrody, człowieka i młodszych jego braci w stworzeniu, a więc fizyka, chemja i biologja, daléj poznanie przyczyn chorób i zapobieganie rozwijaniu się tychże, a więc higjena prywatna i publiczna dostarczą obfitego materjału dla tego rodzaju wykładów. Jasność i ścisłość w połączeniu o ile się to da uczynić z nadobną formą, powinna być ich cechą.

Następnie idą czytelnicy zamknięci w ciasnym zakresie swego zawodu, walczący z trudnościami codziennego życia, pozbawieni *sit venia verbo* literackiego wykształcenia. Cechą wykładów przeznaczonych dla tych kół, ma być wyłącznie pożytek i walka z przesądami, a nauka o tyle ma być przedstawioną, o ile ma związek z domowém życiem, z postępem danego zawodu i rzemiosła, z dobrobytem rodziny i pojedyńczéj osoby.

Jeźli takie wykłady obejmą wiadomości z fizyki i chemji zastósowanéj do rolnictwa, sztuk i rzemiosł, daléj wiadomości z higieny domowéj wypełnią swe przeznaczenie. Jasność, stopniowe prowadzenie od prawd najprostszych do coraz zawilszych, okazywanie ile możności pojęć oderwanych na przykładach z pomocą porównań, wreszcie przedstawienie wszelkich pożytków, jakie życie praktyczne chociażby zamknięte w najciaśniejszych ramkach osięgnąć może z zastósowań umiejętności przyrodniczych do swoich potrzeb, powinno cechować tego rodzaju prace.

Trzeci dział przedstawiają wykłady przyrodnicze dla niewiast — gospodyń. Dziś nie dość, aby kobieta kochała piękno, wierzyła we wszelkie dobro, a tonąc w marzeniach spodziewała się wszystkiego najlepszego. Spełniając wzniosłe swe powołanie oparte na miłości, kobieta powinna je spełniać w kółku rodzinném i gromadce otaczających ją ludzi, jako istota myśląca a nie jako obumarła machina. Od jéj gospodarstwa zależy dobro rodziny, zdrowie i dobrobyt całego domu. Wykształcona kobieta powinna znać nie tylko zjawiska występujące w zakresie jéj działania, lecz zarazem rozumieć przyczyny i skutki swych czynności w domu i kuchni — w ogrodzie i na wsi. Tak mniéj więcéj mówi znany popularyzator niemiecki Karol Nuss. Z nauk przyrodniczych przypada dla niéj w udziale malutka część objaśniająca szereg najpospolitszych zjawisk w codziennem życiu napotykanych. Chemja kuchni, fizyka gospodarstwa domowego, botanika kobieca, higjena niewieścia i dziecięca; nareszcie medycyna domowa wraz z apteczką domową, przedstawiają przedmioty naukowe dla kobiet. Kto pisze dla kobiet, nie może zapomnieć o uczuciowéj stronie ustroju moralnego i fizycznego płci pięknéj, obrazy więc kreślone we wskazanym kierunku muszą odznaczać się formą estetyczną i ozdobnością stylu. Taki tylko wykład przemówi do umysłu i serca kobiety.

Przeciwnie rzecz się ma w dwóch pierwszych razach. Wziąwszy sobie za zadanie rozpowszechnianie i pospolicenie umiejętności przyrodniczych, prędzéj dojdziemy do celu przez przedstawianie ich ze strony umiejętno-użytkowéj, niż ze strony estetyczno-poetycznéj. Nie lękajmy się formy i wyrażeń naukowych, bo to nie odstraszy czytelnika, gdy będzie w niéj widział ukryte i rzetelne korzyści.

Nie występujemy bynajmniéj jako nieprzyjaciele poetycznych obrazów kreślonych z natury, lecz nie możemy się zgodzić na gawędy i opowiadania ze świata przyrody, w których nie chodzi o prawdę i pożytek dla czytelników, lecz o zajęcie wyobraźni, o podrażnienie imaginacyjnych zdolności przez fantastyczne wdzięki stylu, przez zagubienie prawdy naukowéj w odmęcie porównań i anekdot, przez obliczone na efekt błyski fantazji autora.

Na zakończenie powiemy, że dzienniki polityczne nie ubliżyłyby swéj powadze, gdyby poświęciły czasami swój odcinek zastósowaniom nauk przyrodniczych do przemysłu, rolnictwa i handlu, lub przedmiotów higjeny publicznéj, albo też, co byłoby jeszcze lepszém, gdyby w swych kolumnach otworzyły za przykładem prasy zagranicznéj osobny dział przeglądów naukowych. Nauki przyrodnicze identyfikują się dziś z interesami materjalnemi, a te wraz z oświatą powszechną tyleż ważą na szali życia narodu, co i interesa polityczne. Za tą myślą przemawia jeszcze jeden wzgląd jak u nas dość ważny. Dzienniki polityczne rozrzucone są po całym kraju i w każdym razie więcéj są czytane i rozpowszechnione, niż inne pisma literackie i naukowe. Przez nie więc łatwiéj może przecisnąć się nauka do wszystkich zakątków i stanów, niż przez każde inne wydawnictwo i pewniéj pozyska sobie zwolenników. Na potwierdzenie tego posłużyć może przykład z historji prasy perjodycznéj w Polsce kongresowéj. Skoro *Gazeta warszawska* wystąpiła poraz pierwszy przed kilkunastu laty z „Gawędami naukowemi“ zawcześnie zgasłego dla nauki Apolinarego Zagórskiego, obudziło to tak wielkie zajęcie między czytającą publicznością, iż wszystkie dzienniki zadość czyniąc ogólnemu żądaniu, zaczęły umieszczać w swych kolumnach sprawozdania naukowe, które od tego czasu pozyskały sobie prawo obywatelstwa we wszystkich pismach warszawskich. Od tego czasu datuje się jaki taki ruch na polu nauki popularnéj, który dziś dzięki skrzętnéj pracy rozwija się z dniem każdym.

Dr. Kaiser robi do powyższego wniosku następujący dodatek: „o ile te ostatnie zajmują się zarządem spraw krajowych.“

Minister spraw wewnętrznych dr. Giskra wywodzi obszernie, że organizacja władz państwa musi należeć do rządu centralnego. Poczém przyjęto punkt ten według wniosku Grocholskiego z poprawką dra Kaisera.

Przystąpiono z kolei do punksu 3 lit. *g*, który mówi, że co do przeprowadzenia zasadniczych ustaw państwa o ogólnych prawach obywateli, i ustaw, jakie wydane zostaną co do władzy rządzenia i egzekutywy, ustawodawstwo należy do sejmu galicyjskiego.

Grocholski tłumaczy, że ten punkt jest wymagalnością odpowiedzialnego rządu w Galicji.

Przy głosowaniu punkt ten upadł.

Tak samo odrzucono lit. *h* punktu 3 o ustawodawstwie co do obowiązków i stosunku Galicji do innych krajów monarchji.

Następnie wzięto pod obrady literę *i* punktu 3 rezolucji galicyjskiéj, równobrzmiącą z punkt. *f* art. 2 wniosku Rechbauera, że „ustawodawstwo gminne bez ograniczeń wypływających z art. 4 zasadniczéj ustawy państwa z dn. 21 grudnia 1867 o ogólnych prawach obywateli państwa należy do kompetencji sejmu galicyjskiego.“

Dr. Rechbauer. Niéma tu mowy o prawach obywateli wypływających z art. 4 zasadniczéj ustawy państwa z d. 21 grud. 1867, a dotyczących wolnego przenoszenia się z miejsca na miejsce, wychodztwa i opłat przy opuszczeniu kraju, bo to wszystko nie należy do ustawodawstwa gminnego. Gdyby wszakże chciano w Galicji ścieśnić w artykule tym wspomniane prawo czynnego i biernego wyboru, to oczywista musiałoby to należeć do kompetencji sejmu galicyjskiego.

Leonardi przemawia za zupełném utrzymaniem art. 4 zasadn. ust. państwa z d. 21 gr. 1867, gdyż ten stanowi istotną łącznię Galicji z innemi krajami.

Dr. Giskra przemawia w tym samym duchu i oświadcza, że rząd nigdyby się nie mógł zgodzić na ten punkt rezolucji galicyjskiéj.

Przy głosowaniu punkt ten odrzucono.

— [Komisja budżetowa] zajmowała się na ostatniém swém posiedzeniu z d. 15 b. m. przedłożeniem rządowém, dotyczącém płac dla nauczyceli przy szkołach średnich przez państwo utrzymywanych.

Referent Czedik wniósł odrzucenie podziału nauczycieli na 4 klasy, stosownie do wielkości miast, jak tego żąda przedłożenie rządowe. Natomiast uchwalono, że nauczyciele w Wiedniu, przy szkołach średnich utrzymywanych przez państwo, pobierać mają rocznie 1000 złr., wszyscy inni rzeczywiści nauczyciele przy takichże szkołach na prowincji po 800 złr.

— [Komisja wyznaniowa] obradowała powtórnie nad ustawą „o ślubach cywilnych“, którą z jedną tylko zmianą w całości przyjęto.

Tak samo przyjęto też odnośną ustawę wprowadzającą i wybrano dra Demla na referenta.

Petersburg. W odpowiedzi na artykuły o planach zaborczych Moskwy, które nie ograniczają się na zawojowaniu Turcji europejskiéj, ale sięgają po trójkąt illiryjski i Turcję azjatycką jako klucze do mórz Czarnego i Śródziemnego, pisze *Colos* taką czułą tyradę:

„Niema w Europie państwa, któreby widziało tak mało konieczności do rozszerzenia swych granic, jak Rossja.

„Naród rossyjski sam położył dla siebie Rubikon, siny Dunaj (!) i jeżeli prosi Boga o panowanie krzyża nad kościołem św. Zofji, to jedynie w interesie prawosławia, jako jego narodowéj religji. Kto panuje w Carogrodzie, mało to interesuje Rossjanina, bo dla niego ważne to tylko, aby panował car prawosławny, a nie Muzułmanin, dręczący prawosławie.

„Widzieć Carogród prawosławny uwolniony z więzów muzułmanizmu, to powszechne życzenie Rossjan, a które publicyści zachodu nazywają zawładnieniem Konstantynopola.“

Francja.

Paryż 14 marca.

□ Intrygi przeciw Ollivierowi — przemiana senatu — ogłoszenie aktu oskarżenia ks. Piotra Bonapartego — ks. Napoleon — ekskrólowa Izabela przed sądem.

Ollivier nie traci ducha i ma słuszność, chociaż intrygi pragną go i jego kolegów wytrącić z łaski cesarza. Intrygi te knuje prawica. PP. Duvernois i Girardin, dążący do wspólnego celu przerobienia ministerstwa, spodziewając się dostać się do gabinetu, zacierając sobie ręce z radości. Gdyby chciano im wierzyć, toby już jutro opuściły gabinet żywioły orleanistowskie, a więc pp. Daru, Buffet, Talhouet i t. d. Panowie ci są tak łaskawi, że według swych kombinacji jeszcze kawałek miejsca zostawiają dla Olliviera. Lecz zawiodą się na tym człowieku, jeżeli myślą, że jest podobnym do nich samolubem. Jest on czémś większém i lepszém. A ponieważ on jest przekonanym, że dzisiejszy gabinet jest taką mieszaniną zebraną z lewéj i z prawéj strony, jakiéj Francji w obecnéj chwili potrzeba, nie obali go przeto nikt, a upadek jego mógłby nastąpić tylko wraz z wszystkiemi kolegami. Ale minister sprawiedliwości nie ufa téj ostatniéj alternatywie i wgląda przezornie w przyszłość rozmyślając, w jakiby sposób tak za dwa lata może po nowych wyborach uzupełnić ministerjum. Nie wątpi on, że się to stać może jedynie w duchu umiarkowanéj lewicy i z tego względu układa już sobie narady z takimi ludźmi, jak Picard, Bethmont i inni z lewicy konstytucyjnéj. Na teraz zaś mniema on, że jeden krok tylko więcéj czy na lewo czy na prawo, zgotowałby krajowi rewolucję.

Z innych rzeczy, któremi Ollivier zajmuje się w czasie ferji parlamentarnych t. r. najgłówniejszą jest reorganizacja senatu.

Dawno już zamierzał on podzielić władzę temu ciału przysługującą i odebrać mu inicjatywę ustawodawczą celem przeniesienia jéj na ciało prawodawcze. Za to zaś chciałby senat pod względem władzy ustawodawczéj urządzić na wzór każdéj innéj pierwszéj izby w państwach konstytucyjnych. Do tego trzebaby zmiany senatorów i wprowadzenia przedewszystkiém żywiołów nowych i świeżych.

Oburzają się tu przeciw ministerstwu sprawiedliwości o to, że dzienniki zagraniczne ogłosiły akt oskarżenia przeciw księciu Bonapartemu, pomimo, iż tego prawo zabrania. Dzienniki francuzkie, które ten akt w tłómaczeniu podały, mają procesa rządowe. Śledztwo zaś główne dotyczy się jeneralnego prokuratora Grandperreta, który jest odpowiedzialnym za sprzeniewierzenie się podwładnego urzędnika. Pan Grandperret będzie, zdaje się, zmuszonym robić śledztwo między urzędnikami własnego biura.

Książę Napoleon zaniechał na teraz wyjazdu na Wschód. Zdaje się, że w krytycznéj dzisiejszéj chwili nie chce on opuszczać Paryża z powodu grożącego zamachu od reakcji.

Słychać, że się cesarzowi udało nakłonić exkrólowę Izabellę do poddania się w procesie z mężem sądowi polubownemu. Sąd ten składa się z adwokata Farsa i Laurina, których obrał król i z adwokatów Mathieu, Faure, wybranych przez królowę. Ci czteréj wybiorą wspólnie jeszcze piątego członka. Cesarzowa staje po stronie exkrólowéj; broni jéj nietylko pismem Pawła Cassagnaca w *Pays*, ale jéj także dodała na pomoc adwokata Mathieu. — Proces, jak wiadomo, wytoczył tytularny mąż exkrólowéj, czyli exmąż tytularnéj królowéj o marnotrawstwo, chcąc ratować swój i dzieci majątek.

Włochy.

Rzym 12 marca.

S. [Monitum z 6 marca — zmiana stanowisk stronnictwa syllabusa — *viva Pio Nono papa Rè infallibile* — biskupi jadą na święcone — mniéj przeciwników — adresy z djecezji z prośbą o nowy dogmat]. Monitum doręczone ojcom soborowym brzmi jak następuje:

„Wezwanie. Ponieważ bardzo wielu biskupów prosiło naszego najświętszego pana o przedłożenie soborowi tematu o nieomylności biskupa rzymskiego, a nasz najświętszy pan idąc za radą specjalnéj kongregacji, zajmującéj się przyjmowaniem i badaniem wniosków, pomienionéj prośbie zadosyć uczynić raczył, rozdaje się przeto rzymskim ojcom soboru do przejrzenia formułkę nowego ustępu o tym przedmiocie traktującego, którą należy umieścić po rozdziale 11 szematu ustawy dogmatycznéj *de ecclesia Christi*. Wzywa się zarazem tych ojców rzymskich, którzyby mieli co do nadmienienia tak co do tego rozdziału 11go, jakotéż co do pomienionéj formuły i kanonów 14, 15, 16, aby swoje piśmienne uwagi w przeciągu dni dziesięciu od 8 do 17 marca włącznie złożyli na ręce sekretarza soboru.“

Stronnictwo walczące za sankcją syllabusa i dogmatu o nieomylności papieża, z powodu nacisku swych przeciwników przechodzi na nowe stanowisko w zakresie dyskusji. O ile dotąd odwoływali się do absolutnego posłuszeństwa, teraz opierają się na związku dziejowym i dyalektyce. Biskupi opozycyjni bowiem co dzień widzą jaśniéj, że wobec głosowania przepadną ze swoją mniejszością; oświadczyli przeto, że będą usiłowali dowieść, iż dogmat o nieomylności sprzeciwia się duchowi katolicyzmu. Chcą więc rozbierać treść jego. Wiele piór pracuje obecnie w tym przedmiocie, lecz i przyjaciele nowéj nauki wytrwale ubiegają się o to, aby papież przekonanym był o ich niezłomności. Służy im do tego nowa formuła powitania za pojawieniem się papieża: „*Viva Pio Nono papa Rè infallibile!*“

Liczba powracających biskupów do swych djecezji na święta wielkanocne, większą jest, aniżeli z początku sądzono.

Kongregacja *excusationum* nie stawia im trudności, gdyż przez to wielu przeciwników nieomylności nieznacznie się usuwa. Są to zaś w istocie tacy, którym się już znudziło na soborze i zapragnęli zmiany powietrza. Nieomylnicy spodziewają się tém pewniejszego zwycięztwa i polecili w tym celu po djecezjach wygotowanie zbiorowych adresów z prośbą o nowy dogmat, które mają nadesłać kapituły katedralne, stowarzyszenia religijne i klasztory.

— [Słynny teolog ks. Döllinger] ogłosił pismo o nowym toku spraw soborowych i jego znaczeniu teologiczném. — Podajemy tu z niego ważniejsze ustępy.

„Pomieniony tok spraw — powiada Döllinger — różni się zupełnie od wszystkich zwyczajów praktykowanych na soborach, jest zarazem miarą i wskazówką rozstrzygającą o dalszym przebiegu tego zgromadzenia i o licznych dekretach, które mają przyjść do skutku.

„Synod rzymski dzisiejszy jest pierwszym w dziejach kościoła, na którym procedurę przepisują wszystkim ojcom bez najmniejszego z ich strony udziału. Przy nowych rozporządzeniach nie uwzględniono wcale petycji biskupów. Dwie tutaj głównie nasuwają się uwagi. Najprzód cała moc i wpływ na rozwój soboru złożone zostały w ręce legatów prezydujących i deputacji, tak że sobór wobec nich jest bezwładnym i pozbawionym swéj woli. Najważniejsze nadto kwestje wiary rozstrzyga się większością liczby głów przez powstanie lub siedzenie. Wszyscy jednak teologowie poczytują za warunek ekumeniczności soboru, aby na nim panowała zupełna wolność głosu. Nikt nie powinien być powstrzymywanym, ktokolwiek chce się odezwać....

„...Kościół winien strzedz i rozszerzać naukę objawioną, zdawna oddaną sobie w depozyt. Nie otrzymuje on nowych objawień i nie robi nowych artykułów wiary; a jak kościół, tak samo sobór. Sobór jest reprezentacją, zbiorem całego kościoła. Biskupi na nim są przedewszystkiém świadkami; wypowiadają i stwierdzają to, co sami wraz z gminami swemi jako naukę wiary przyjęli i dotąd zachowują. Są oni jednak także sędziami, tylko że ich władza sędziowska sięga jedynie zakresu wiary, a nie zakresu ich zeznań; owszem od takowych ciągle zawisła. Jako sędziowie mają oni prawo (naukę wiary) objaśniać, a nie stanowić. Urząd sędziowski spełniają: 1) badając i porównywając złożone świadectwa i rozważając ich doniosłość; 2) orzekając po sumiennem zbadaniu, czy nauce téj lub owéj nie zbywa na którym z trzech warunków: powszechności, wieczności i jednomyślności *(ubique, semper, ab omnibus)*, czy przeto nauka ta może być polecona każdemu chrześcianinowi do wyznawania, jako nauka całego kościoła, jako istotna część depozytu boskiego.

„Ponieważ kościół nie otrzymuje nowych objawień, nie robi nowych artykułów wiary, to też i sobór nie może istoty wiary odmienić, nic dodać do niéj, ani ująć. Sobór przeto uchwala dekreta dogmatyczne tylko o takich rzeczach, w które już dawno w kościele powszechnie wierzono na mocy świadectw pisma i tradycji, lub téż będących widocznemi następstwami zasad, w które wierzono i których nauczano. Jeżeli zaś jakie zdanie od wieków ciągle napotyka przeciwieństwa, jeżeli walczono przeciw niemu wszystką bronią teologiczną, a więc jeżeli ciągle było niepewném, — to téż i na soborze nie może nabrać pewności, ani być podniesioném do godności nauki objawionéj przez Boga.

„Gdyby więc np. na miejsce przyjętéj dotąd nauki o nieomylności całego kościoła chciano postawić nieomylność jednostki, nie byłoby to wcale wyjaśnieniem ani loiczném następstwem, ale przeciwieństwem nauki dawniejszéj, któréjby ubliżono.

„Tak samo w polityczném życiu nie jest rozwojem ani postępem, ale poprostu wywrotem rewolucja taka, w skutek któréj dotychczas wolny i swobodny byt nagle dostaje się pod jarzmo absolutnie panującego monarchy.

„Pora ekumenicznego soboru, obradującego nad wiarą chrześcian, jest porą najżywszego obudzenia samowiedzy religijnéj, jest porą składania świadectw i jawnych objaśnień dla wszystkich wiernych synów kościoła duchownych i świeckich. Historja kościelna dowodzi, że powszechnie mniemano, iż właśnie przez takie wyjaśnienia ułatwia się soborowi jego zdanie, a nie przeszkadza się bynajmniéj ojcom. Każdy — a więc i świecki — może i powinien składać świadectwa, objawiać życzenia i wytykać potrzeby kościoła. — Zupełnie odrębna to rzecz, gdy chodzi o zaprowadzenie nowego dogmatu, którego może sobie życzy pewne stronnictwo, który jednak obcym jest przekonaniu wiernych i jest dla nich nowością. Wtedy protest wniesiony przez świeckich jest koniecznem i nieuniknioném świadectwem ich przywiązania do wiary i przezeń spełniają obowiązek względem kościoła.“

W końcu pisze Döllinger:

„Gdyby się pokazało, iż na soborze nie zebrały się zdania całego katolickiego świata, a raczéj zapadły tylko uchwały większości, które sprzeciwiają się wierze znacznéj części kościoła, to wtedy pewno w świecie katolickim podniosą się pytania: Czy biskupi złożyli prawdziwe świadectwo o wierze swych dyecezji? w razie przeciwnym, czy byli wolnymi naprawdę? Lub: zkąd pochodzi, że ich świadectwa nie uwzględniono? Dlaczego ich majoryzowano? — Od odpowiedzi na te pytania zależą dalsze wypadki w kościele. Dlatego téż całemu kościołowi dozwoloną jest jawność soboru, gdyż cały chrześciański świat gorąco wiedzieć pragnie, nietylko że tam coś postanowiono, ale w jaki sposób postanowioném zostało.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Szkoła rolnicza w Czernichowie.

IV.

(Dokończenie.)

Świeżo przyjęci od Nowego roku nauczyciele pp. Litich i Przeciszewski, dają nadzieję wyższego rozwoju nauk w szkole. Pierwszy skończony weterynarz ze szkoły paryzkiéj, drugi w teorji rolnictwa dokładnie obeznany.

Na brakujące jeszcze miejsca kandydaci się znajdą, jeżeli ich wyszukanie przez konkurs odbywać się będzie, a nie jak dotąd w tajemnicy i prywatnemi zabiegi.

Kilku młodzieży w tych czasach kończy uniwersytet rolniczy w Pruszkowie, nie wątpię, że chętnieby za przyzwoitém wynagrodzeniem przyjęli obowiązki nauczania, tak zaszczytne wobec zasługi krajowéj.

Kapelan szkoły ksiądz Rylski, pełen dobrych chęci a nawet poświęcenia, oprócz religji wykłada język polski i historję polską. Zaprowadził on podczas obiadu zbawienny zwyczaj czytania na głos książek z literatury polskiéj. Radziłbym tylko, aby w wyborze nie zaniedbywał takich dzieł jak „Prawdą a pracą“ Samuela Smilesa, Karola Libelta a nawet Plutarcha, czy to w naśladownictwie Krasickiego, czy też co lepiéj, samo tłómaczenie.

Bibljoteka w zakładzie jest tak mała a raczéj tak niedobrana, że ją bibljoteką dla uczniów nazwać nie można.

Gdyby jednak władza opiekuńcza instytutu chciała przyłożyć nieco pracy i usilności, mogłaby w krótkim czasie przyzwoity a potrzebny księgozbiór zebrać.

Również byłoby bardzo pożądane, aby dyrektor szkoły i nauczyciele więcéj przykładali usilności do ułatwienia czytania młodzieży szkolnéj w zakładzie.

Tygodniowe a nawet chociażby tylko miesięczne sesje nauczycieli, w celu porozumiewania się dla zgodnego przeprowadzenia programu nauk, są nieodbicie konieczne.

Przejdźmy następnie do drugiego działu również ważnego, to jest do nauki praktyki w szkole czernichowskiéj.

Folwark Czernichów zakupiony przez towarzystwo rolnicze krak., na którym uczniowie odbywając praktykę własnemi siłami go obrabiają (oprócz żniw), posiada ornego pola i łąk 51 morgów w trzech odrębnych działach, 262 morgi lasu i 71 wikliny nad Wisłą.

Trzy gatunki ziemi pozwalają trzy uprawy przedsiębrać. Płodozmianu systematycznie rozwiniętego jeszcze nie ma, tém mniéj prób doświadczalnych.

Na obszar ten siła inwentarza składa się z 22 sztuk krów holenderskich, 4 koni, 1 wołu i 1 buchaja. Owcy ani jednéj, nawet na pokaz przy wykładzie, a możnaby ich część chować poprawiwszy 10 morgów nieużytków wzgórz, z pomocą tak znacznéj siły rąk, jaka się do dyspozycji w szkole znajduje.

Narzędzia rolnicze w dostatecznym komplecie ofiarowane roku zeszłego przez ministra rolnictwa.

Budynki dla inwentarza, jak obora i stajnia, w bardzo złym stanie. Młocarnia od 1-go lutego miała dopiero funkcjonować.

Przyznać należy, że to dla 54 młodzieży nieco za małe pole do praktyki, a jednak mimo to, jeżeli poprzednio uczniowie z czego najwięcéj korzystali, to bez zaprzeczenia z praktyki przynajmniéj w roli, prowadzonéj pod przewodnictwem p. Gąsiorowskiego.

Mamy nowy dowód, co potrafi zrobić silna wola, energja i żelazna wytrwałość, chociaż jéj przyjdzie walczyć nawet z pierwszemi potrzebami i wszelkiemi niedostatkami, jak to miało miejsce przy zajęciu posady przez p. Gąsiorowskiego w czasie otwarcia szkoły czernichowskiéj.

Zastał on gospodarstwo opuszczone, ziemię jałową, brak kapitału wkładowego, a jednak w przeciągu dziesięciu lat swéj pracy w roli i nauki młodzieży, doprowadził przynajmniéj ziemię czernichowską do wzorowéj czystości i odpowiedniéj urodzajności, a młodzież uprawiać rolę nauczył. Już to nikt lepiéj nie orał w całéj Galicji i orać nie umiał, jak pan Gąsiorowski w Czernichowie.

Pierwszy w polu i pierwszy w pracy, był on nietylko nauczycielem ale i przykładem, gdyż wszystkie roboty ręczne, tyczące się gospodarstwa, posiadał wybornie.

Dlaczego zarząd szkoły czernichowskiéj pozbył się jedynéj swojéj podpory, kto dziś potrafi zastąpić w zakładzie p. Gąsiorowskiego, nie mamy pojęcia; tém więcéj, że pan Przeciszewski oświadczył już, że się podejmuje tylko wykładu teorji rolnictwa.

Uczniowie w zakładzie podzieleni na cztery oddziały, odbywają praktykę w ten sposób, że jeżeli jednego dnia pierwszy oddział i trzeci jest na wykładzie teorji w klasach, to drugi i czwarty na praktyce w polu lub stodołach i tak następnie.

Dobre to jest przy rozwinięciu robót na wiosnę i w lecie, lecz podczas zimy uczniowie z dwóch oddziałów zamało mają możności zajęcia, aby czas swój na praktyce z korzyścią spędzali. Dwudziestu siedmiu młodzieży do dwudziestu krów, jednego wołu, dwóch par koni i dwóch podobno boisk, to trochę zawiele.

Trudno w takim składzie rzeczy nauczyć się oszczędności sił i umiejętnego ich zużycia.

Uczniowie jednak z praktyki do zakładu wrócić nie mogą, nie ma tam na ten czas dla nich miejsca i profesorów do wykładu. Zmuszeni są więc udawać zajęcie i praktykę.

Czy podobne urządzenie odpowiada celowi szkoły wychowania na pracowitych i zdolnych gospodarzy? wątpimy.

Dziś przynajmniéj jest przywrócony rygor i wzorowy porządek między uczniami, wypracowany przez nowego dyrektora, lecz rygor nie zastąpi wszystkiego, nie zmusi do pracy, jeżeli nie ma dla niéj przedmiotu.

Tylko konieczność ciągłego zajęcia, zastosowanego skrupulatnie do wielkości sił uczy wytrwałości i zamiłowania do pracy. Gdyż do nauki pracy również potrzeba nieustannéj wprawy, która z czasem zmienia się w przyzwyczajenie i jéj potrzebę.

To też młodzież w takim zakładzie jak Czernichów powinna być przedewszystkiém tak prowadzoną, żeby nieustanne miała zajęcie, z wiedzą o jego konieczności i pożytku.

Zima i czasy jesienne długich niepogód bezwarunkowo powinny być przeznaczone na nieustanny wykład we wszystkich czterech oddziałach. Pamiętajmy, że to jedyny czas nauki na całe życie dla téj młodzieży, którą w przyszłości ciężka praca czeka, niedająca nic prawie wolnéj chwili, dla własnych potrzeb duchowych.

Uczniowie wybornie w czasie ograniczenia robót na wsi mogą się zajmować praktyką rano od piątéj do ósméj, od jedenastéj do dwunastéj, lub po południu od pierwszéj do drugiéj, a następnie wieczorem od czwartéj do szóstéj.

Ciągła zmiana i naprężenie zajęcia najlepiéj wpływać będzie na rozwój umysłu, a nawet moralności téj młodzieży.

Sądziłby należało, że przez kupno folwarku Czernichowa i ofiarowanie go szkole towarzystwo rolnicze miało zamiar wytworzyć model wzorowego gospodarstwa, aby mieć miejsce dla doświadczeń, z którychby rolnictwo krajowe i młodzież korzyści odnieść mogły.

Jednak zupełnie tak nie jest, nikt z członków komitetu towarzystwa rolniczego nie zajmował się gospodarstwem w Czernichowie. I gdyby — powtarzamy raz jeszcze — nie usilna praca pana Gąsiorowskiego, gospodarstwo mogło być zupełnie zaniedbane.

Towarzystwo rolnicze prawie nic z dochodów Czernichowa nie przeznacza nietylko na rozwój szkoły, lecz nawet na podniesienie miejscowego gospodarstwa, a może i nie wie, jakby się tam wiele dało i należało zrobić. — Towarzystwo rolnicze ma nawet pewne pobudki nieustannych ofiar dla uczniów w Czernichowie. Raz przyjmując wobec kraju i rodziców na siebie obowiązki ich umoralnienia i wykształcenia, jak również przez samo wywzajemnienie za pracę młodzieży daremnie i ciągłą na korzyść folwarku.

Każden z śmiertelników z przyjemnością podjąłby się kupić majątek i odpowiednio z dobrowolnych składek zabudować, gdyby przygotowane mieszkania zajęli robotnicy, którzy sami siebie żywić i ubierać będą, pracując darmo w zakupionym majątku, dozorcy zaś ich zostaną płatni przez kraj i rząd.

Jeżeli towarzystwo rolnicze krakowskie zdobyło się na poświęcenie kupując z dobrowolnych składek folwark dla szkoły rolniczéj, niechże potrafi poświęcić i dochody z niego, choćby na pewien czas, dla podniesienia szkoły i kultury gospodarstwa.

Dziś w Czernichowie nie ma jeszcze szkoły rolniczéj, porzuciła ona program dawniejszy, a nie doszła do celu na drodze nowo obranéj. Jestto więc raczéj zakrój tylko na szkołę zaledwo w połowie wykonany.

Wada u nas robienia wszystkiego w połowie, stała się już zwyczajem narodowym.

Zawsze nam zapału, energji, wytrwałości starczy na połowę drogi, dla tego też zawsze jesteśmy pobici, zawsze w upadku.

Pisząc o zakładzie czernichowskim, nie miałem, jak to czytelnicy osądzą, zamiaru bezwzględnéj krytyki lub napaści, lecz przedewszystkiem pragnąłem rozbudzenia opinji na przedmiot tak ważny, jak również dania wskazówek komitetowi, z pragnienia wyrobienia w nas umiejętności rządzenia się samymi sobą i to w takim stopniu, abyśmy znaleźli uznanie u swoich, szacunek u obcych, a głównie wyrobili własną wiarę w swe zdolności.

Gmina Rozhadów w starostwie złoczowskim położona, postanowiła założyć zamiast dotychczasowéj szkoły parafjalnéj miejscową szkołę trywjalną i w tym celu zobowiązała się aktem fundacyjnym:

1. Postawić budynek szkolny na gruncie pod l. kat. 96, wraz z pomieszkaniem dla nauczyciela i utrzymywać go w dobrym stanie, tudzież dać grunt na ogród przy szkole obszaru 1 morga 400 kw. s. pod l. parc. 96.

2. Posprawiać potrzebne do szkoły urządzenia i utrzymywać je w dobrym stanie.

3. Wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi rocznie w ratach kwartalnych z góry 200 złr., oraz na utrzymanie stróża szkolnego dodawać nauczycielowi rocznie 12 złr.

4. Dostawiać rocznie na opał dla szkoły 2½ sągów drzewa, tudzież na opał dla nauczyciela 2½ sąga drzewa rocznie z dostawą na miejsce.

5. Wypłacać na pomniejsze wydatki szkolne rocznie 10 złr. na ręce naczelnika gminy, który z téj kwoty co roku ma złożyć rachunek.

Prawo prezentowania nauczyciela zastrzegła gmina sobie saméj.

Nowy Sącz. — Nasze autonomiczne życie, z powodu ukończonego trzechlecia, a ztąd nowych wyborów, świeżém zapulsowało tętnem. Ubolewać tylko należy, że to życie objawia się jedynie wtedy, gdy zawakują posady radnych..

Niestety wada nasza wszędzie i zawsze w jednakowy manifestuje się sposób. Trwoga i szczere chęci z jednéj, a prywatna zawiść i szkandal z drugiéj strony, to są objawy naszego politycznego życia. I cóż to zresztą tak powabnego osiągnąć wreszcie i godność radnego w małym mieście? Prawy obywatel, któremu dobro kątka rodzinnego i dobro kraju na sercu leży, uważa krzesło radnego za ciężar, acz dla dobra ogólnego konieczny.

Trzechlecie przeminęło, a praktyka nauczyła, jak się sprawili ci, którzy wszelką forsą, tak gorączkowo wpychali się na radnych; niech spojrzą poza siebie i niech powiedzą, co po nich pozostało? może koléj? kasa oszczędności? kwitnące regalja np. propinacja? kasarnie czynsz niosące? stowarzyszenie rzemieślnicze założone przez posła Trzecieskiego? — z tego wszystkiego nie ma nic. To też daje wskazówkę wyborcom, a oraz miarę, kogo dziś wybierać mają.

Zwierzchnik, który ustąpił, nazywał zastępcę „bez głowy,“ a asesor chciał mieszczan z rady „powyrzucać,“ ztąd sprzeczki i opuszczanie sali, zrywanie posiedzeń, a zastępca nie miał odwagi nawołać do porządku, albo skarać pieniądzmi. Zuchwalstwo doszło do tego stopnia w urazach i niesforności, że zastępca rzucił dzwonek i ustąpił.

Jakim daléj rzeczy pójdą torem, tego jeszcze niewiedzieć, wiemy tylko, że zbałamuceni żydzi oddzielą się od nas przy wyborach.

Myślenice. — W dniu 15 b. m. wybranym został do rady pow. myślenickiéj w miejsce p. Emila Giny z grupy większych posiadłości ks. Jakób Wolny proboszcz w Łętowni.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Wspomnienia z nad Bajkału. — Przyczynek do historji wygnańśtwa z notat i opowiadań spisał Rościsław. Kraków 1870. — Nowa to kartka do dziejów polskiego męczeństwa. Tym razem jednak krwawą areną nie są ani warszawskie ulice, ani litewskie knieje, ale dalekie, dla wyobraźni Polaka okropne stepy i puszcze sybirskie. Autor ze znajomością szczegółową sprawy i ludzi, kreśli ów głośny wybuch w nadbajkalskich stronach w r. 1866, którym wygnańcy polscy z ostatniego powstania, chcieli ratować swą wolność i życie. Przywiedzeni do rozpaczy niegodziwém postępowaniem rządu moskiewskiego powzięli zamiar zbrojnéj ucieczki do Chin. Zamiar ten nie udał się, a Moskale krwawy wzięli odwet na nieszczęśliwych wygnańcach. Oprócz poległych w bitwie i pomordowanych w odwrocie, czterech naczelników rokoszu rozstrzelano, inni poszli w wieczną katorgę lub kajdany. Rzecz cała opowiedziana w sposób interesujący, stylem powabnym i malowniczym.

PÓŁ PRAWDY.

Powieść spółczesna.

(Ciąg dalszy.)

Powoli, pocichu, skromnie mówił o tych tych latach, w których był tak szczęśliwym, że mógł przysłużyć się najjaśniejszemu cesarzowi. Dobrodusznie przytém ze złotéj tabakierki tabaczkę zażywając z koszuli resztki jéj strzepując, powtarzał słowa pochwały, jakie usłyszał z własnych ust przejeżdżającego któregoś arcyksięcia. Kilkakrotnie wspominał, jak pochlebnie ten lub ów minister przed kimś w Wiedniu o nim się wyraził, co znowu jemu, prezesowi, opowiadano.

Jenerał słuchał, przytakiwał; wreszcie przed prezesem, już jak przed równym sobie, zaczynał chełpić się z własnych wielkich czynów. Znów prezes przysłuchiwał mu się uważnie, zastanawiał się — podziwiał bohaterstwo i jenjalne pomysły jenerała.

Czasem zamiast prezesa, znalazła się obok jenerała prezesowa. Patrzała radośném okiem za tańczącą Teresą. Jakby w nadmiarze nieposkromionéj uciechy macierzyńskiéj z dziecka, zrywając tamy rozmowy konwencjonalnéj, z twarzą rozpromienioną unosiła się przed jenerałem nad cnotami i przymiotami córki. Całowała ją w czoło, gdy z tańca na miejsce wracała.

Henryk spostrzegł te wszystkie zabiegi. Siedząc często niedaleko rozmawiających, mógł łatwo z pojedyńczych dochodzących go słów domyślić się całego wątku rozmowy między jenerałem, Teresą i prezesostwem.

Rozwidniło mu się w głowie. Wyjaśniło mu się, dlaczego Teresa była dziś tak zimną i nieprzystępną dla niego.

Zgryziony, zgniewany tą myślą, straciwszy wszelką ochotę do tańca, usiadł w bliskości Teresy chcąc poznać z wyrazu jéj twarzy, czy wesołość jéj szczera, prawdziwa. Chciał wyczytać z oczów jéj, czy to z rady rodziców, czy też z własnego popędu zaniechała go dla jenerała.

Zatopiony w tych myślach Henryk, zerwał się jakby ze snu przebudzony, gdy jeden ze znajomych przyszedł i przypomniał mu, że ma z nim *vis-à-vis* w rozpoczynającym się właśnie kadrylu.

— Musisz koniecznie, brakuje pary... — nalegał.

Henryk patrzy, już wszystkie pary rzędami stoją.

W téj chwili wchodzi z przyległego pokoju młoda panienka i siada na jedném z opróżnionych miejsc. Henryk wstaje, idzie na chybił trafił prosić nieznajomą do tańca i w następnéj chwili staje z nią pomiędzy parami w kadrylu.

Henryk począł się przyglądać swojéj tancerce. Dziwił się, że nie znał dotąd téj ślicznéj dziewczyny, że nigdzie dotychczas jéj nie widział.

Wysmukła, miała płeć dziwnie przeźroczystą i białe delikatne ramiona, na które spływały długie sute zwoje pięknych płowych włosów. Przypominała owe lilje wodne, co z pośród wikli wyglądają, a w jéj oczach świeciła pogoda czystego błękitnego nieba. Z oczu tych, gdy wzrok Henryka spotkał się z niemi, spływał tak niewymowny spokój na gniewem roznamiętnioną duszę jego, że burza w jego sercu ucichła na chwilę. Dopiero, gdy po skończonym tańcu odprowadził tancerkę swą na miejsce i widok Teresy i jenerała przypomniał mu doznaną urazę, zawrzała na nowo i na dobre.

Miłość jego dla Teresy nie była może o tyle prawdziwą i silną, aby czuł teraz tylko smutek i ból. Zrażona miłość własna, zraniona próżność, obrażona duma, głośniéj się w nim odezwały i wywołały chęć zemsty, która nakazywała zataić otrzymany cios, odwdzięczyć się Teresie postępowaniem równém jéj własnemu.

I on chciał okazać się przed nią wesołym i tak jak ona jenerałem i on inną dziewczyną się zajął. Myślał o pięknéj nieznajoméj. Zbliżył się do niéj i przez cały dalszy ciąg balu tylko z nią rozmawiał i tańczył.

Nie osiągnął wprawdzie pożądanego celu swéj taktyki. Teresa zbyt zajęta jenerałem, nie spostrzegła jéj prawdopodobnie. Lecz za to niespodziewany powab znalazł w rozmowie z nową swą znajomością. Umiała nadać jéj kierunek niezwykły salonowym pogadankom, a w jéj słowach tyle było wdzięku, prostoty i uczucia, tyle silnego rozumu i wiedzy, że on sam nazajutrz spostrzegł, że więcéj myśli o Anieli niż o Teresie. Ona to bowiem była.

Prezesowa sama zażądała od niéj, aby była na sali balowéj. Potrzebowała tam kogoś, coby był jéj pomocnym w przyjmowaniu i raczeniu licznych gości. Chcąc pozostawić Teresie zupełną swobodę ruchów i postępowania, nie miała nikogo prócz Anieli, komuby wszystko bezpiecznie poruczyć mogła.

Teresa nie sprzeciwiała się żądaniu matki. Jéj się zdawało, że skromna, cicha Aniela w swéj prostéj, białéj sukience, w tańcach nie dobrze wyćwiczona, będzie wcale niepozorną rolę odgrywała na tym balu.

W jéj ówczesnych zamiarach, Aniela uboga dziewczyna, nijakiego nazwiska i mienia, w żaden sposób zawadą jéj się nie zdawała. Do reszty uspokajało ją to, że prezesowa zbyt zatrudni Anielę, aby mogła wiele się pokazywać.

Bal ten pociągnął jednak za sobą stanowcze skutki.

Henryk zastawał teraz Anielę częściéj w salonie u prezesostwa, gdyż Teresa już się jéj nie obawiała. Prezesowa, która, aby mieć sposobność częstego zapraszania jenerała, spraszała często wiele gości do siebie na wieczór, wielką wygodę miała wyręczając się nią.

Im częściéj Henryk widywał Anielę, im bliżéj poznawał ją, tém bardziéj go zajmowała. Wzbudzała w nim nowe mu zupełnie myśli, podczas gdy równocześnie Teresa zimną, bezduszną kokietką wydawać mu się zaczęła.

Prezesostwo radzi byli z tego, że Henryk niezrażony ostatniemi zajściami, bywał daléj u nich i że nie zerwały się zupełnie z nim stosunki, póki nie urzeczywistniły się jeszcze ich widoki na jenerała. Nie odgadywali, jaka silna gra podwójnych uczuć działała w Henryku: duma obrażona przychodziła w pomoc nowéj miłości.

Skoro powszechnie o tém mówić zaczęto, że Teresa idzie za jenerała, gdy krótko przedtém Henryka uważano powszechnie jako prawdopodobnego zięcia prezesa, wtedy nie chciał Henryk, aby go ktokolwiek mógł posądzić o żal z téj przyczyny.

I postanowił Henryk wyjść z niepewnego położenia. Uprzedzając oświadczenie się jenerała o rękę Teresy, oświadczył się o rękę Anieli. Aniela przyjęła, prezesostwo nie mieli prawa odmawiać. Wyczekiwali oni podobnego kroku ze strony jenerała, ale napróżno, równe bowiem zabiegi względem niego czyniono i w domu pewnego ubogiego hofratha, mającego kilka ładnych córek na wydaniu.

Jenerał M. namyślił się wreszcie i ożenił się z trzecią ładną Niemką, która jako wiano wnosiła mu krew niemiecką i niemieckie nazwisko, dobrze brzmiące u dworu wiedeńskiego, zaopatrzone hrabiowską koroną. Wkrótce po ożenieniu wyjechał z żoną do Wiednia, gdzie mu zapewnie ten ostatni lojalny czyn jego za zasługę poczytano.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Badania filozoficzne tajemnicy życia, przez Juljusza Niemirycza w trzech częściach wyszły w Warszawie 1870. Sprawozdanie z tego dzieła wkrótce podamy.

Dziennik literacki nr. 10 zawiera: Pamiętnik Eryka Lasoty podał dr. Winc. Zakrzewski (c. d.). — Krytyk nad Niłem, wiersz. — Pani kasztelanowa Frocka, pamiętnik Berlicza Sasa (c. d.). — Hazardy, powieść współczesna przez Wł. Łozińskiego (c. d.). — Niebieskie okulary, nowella F. W. Hacklaendera (c. d.). — Przewodnik.

Kłosy nr. 245 zawiera: Przy mogile, wiersz M. Dobrzańskiego. — Uskoki, powieść historyczna T. T. Jeża. — Kształcenie kobiet w Stanach Zjednoczonych, przez K. Kaszewskiego. — Bez stanu, komedja w 1 akcie, przez E. Legouvé napisana, wolny przekład wierszem K. Zalewskiego. — Baron Edward Raczyński, przez K. Wł. Wójcickiego. — Jan Dewellusz, jako rytownik i zegarmistrz, przez Mathias Bersohn. — Rzym, przez Fr. Wey. — Willa nad Renem, romans Bertholda Auerbacha. — Bodzanta (r. Jankowa) przez Giel... — Paria, przez R. — Przegląd polityczny.

Kronika potoczna i rozmaitości.

„Czas" wczorajszy pisze: „Dowiadujemy się, że sąd krajowy w Krakowie uchwałą z dnia wczorajszego do l. 5126 zawiadomił przedłożony przez zarządzcę upadłości p. Wincentego Kirchmayera dra Wacława Wyrobka projekt umowy względem sprzedania wydawnictwa *Czasu* Stanisławowi hr. Tarnowskiemu, posłowi na sejm krajowy i docentowi uniwersytetu Jagiellońskiego. Spisanie odnośnego aktu ma dziś nastąpić."

Dzisiaj o godz. 6 wieczorem pierwszy odczyt p. Henryka Szmidta: „O bezkrólewiu po śmierci Augusta II."

Bal dany w Krakowie 28 lutego r. b. na korzyść budowy stałego teatru polskiego w Poznaniu, przyniósł w ogóle dochodu 1851 złr., licząc w to trzy kwoty nadesłane już po balu, a mianowicie przez p. Ottona Loebensteina 50 złr., przez hr. Wita Żeleńskiego 20 złr., p. Zechentera 3 złr. Z przyjemnością nadmieniamy, iż znaczniejsze kwoty za bilety ofiarowali raczyli: Eugeniusz hr. Cetner 100 złr., hr. Husarzewska 50 złr., jenerał Taczanowski 40 złr., hr. Stan. Tarnowski 25 złr., hr. Adamowa Potocka 20 złr., p. Feliks Szlachtowski 20 złr., p. Gustaw Loebenstein 20 złr., hr. Józef Jabłonowski 15 złr., jenerał hr. Kozłobrodzki 15 złr., hr. Skórzewski 25 złr. (za 4 bilety), p. Zygmunt Bielski 50 złr. (za 6 biletów), a po 10 złr. za pojedyńczy bilet zapłaciło 11 osób, nie obejmując w téj liczbie członków komitetu.

Po odtrąceniu od powyżéj wymienionéj ogólnéj sumy dochodu, to jest od . . . . 1851 złr.
wydatków na urządzenie balu, wynoszących . . . . 653 „ 50 c.
Pozostało czystego dochodu . . 1197 złr. 50 c.

Sumę tę zaokrągloną na **1200 złr.** przesłał w dniu wczorajszym przewodniczący w komitecie, który zajmował się urządzeniem balu, prezydent miasta dr. Dietl, redakcji *Dziennika Poznańskiego* z prośbą, aby wręczyła ją podskarbiemu komitetu zbierającego fundusze na budowę stałego teatru polskiego w Poznaniu i aby raczyła ogłosić odpowiednie doniesienie.

Kraków, dnia 17 marca 1870 r.

Komitet.

„Jest to zwyczajną rzeczą we wszystkich miastach i po wszelkich teatrach, że beneficjanta lub beneficjantkę przyjmuje publiczność za pojawieniem się ich na scenie oklaskami, bukietami i t. p. [illegible]

Wadowice.—Przez cały karnawał bawiło się miasto nasze [illegible] Wykład zajmował się popularnem tłomaczeniem zjawisk i przedstawieniem tychże na przyrządach fizycznych. Wykłady te bezpłatne będą w każdą niedzielę [illegible] Dr. Nowakowski czytał [illegible] „O wychowaniu" [illegible]

Czasopismo polskie w Brodach. — Od d. 31 b. m. wychodzić będzie w Brodach pismo peryjodyczne p. t. „Pochodnia", [illegible] u naszych współwyznawców Izraelitów w ogóle, a w szczególności w Brodach, [illegible] gospodarskich i t. d. Podawać będzie nadto w fejletonie artykuły literackie i naukowe. Jako redaktora odpowiedzialnego „Pochodni" wymieniają p. P. Ostillera.

Precz z tytoniem.—W stolicy Francji istnieje stowarzyszenie, którego celem jest wyrugowanie tytoniu. Między jego członkami znajduje się marszałek Mac Mahon i znany fejletonista i redaktor dziennika *Cloche* Ludwik Ulbach. Towarzystwo poczytuje za skutek używania tytoniu owe przytępienie umysłowe i brak energji, cechujące według jego zdania, dzisiejszą generację. Nie widzi żadnego innego sposobu ocalenia ludzkości przed ogłupieniem własnéj woli, jak tylko przez wyrugowanie tytoniu. Niedawno temu obawiano się tychże samych skutków użycia ziemniaków. Lecz stowarzyszenie chroniące ludzkość od znikotyzowania się, idzie jeszcze daléj: ostatnie roczne sprawozdanie powiada, iżby się było wiele nieszczęść nie przytrafiło w polityce, sztuce, przemyśle, społeczeństwie i rodzinie w ostatnich wiekach, gdyby nie ta nieszczęsna nikotyna ukryta w tytoniu. Z dumą wspomina sprawozdanie trjumf marszałka Mac Mahona, który przez 40 lat palił cygara a teraz wcale nie używa tytoniu. Że zaś w istocie wielcy i znakomici mężowie, jak np. książe Eugenjusz, Kant, Voltaire i wielu innych byli wielbicielami i zwolennikami tytoniu, tego stowarzyszenie nie przeczy. Są to jednak, powiada, wyjątki które tylko służą do silniejszego poparcia reguły.

Nowy wyraz.— Język francuzki wzbogacony został nowym wyrazem. Zaszczyt wynalazku należy się pewnéj Amerykance, która na balu u posła Stanów Zjednoczonych rozmawiała z pewną Francuzką o kobietach Mormonów. „Nie pojmuję, rzekła Francuzka, jak może kobieta obstawać za poligamją." „Ależ to bardzo naturalne, odrzekła Amerykanka, w Utah jest więcéj kobiet niż mężczyzn, kobiety przeto wolą poligamować (iść zamąż) niż nie.

Po formie.— Piśmienne zaproszenie na objad albo na herbatę w języku francuzkim, brzmi jak wiadomo tak: *M.* lub *Mad. X. restera chez lui* (data i godzina). Pewien wielki magnat paryzki, który we środy przyjmował, zachorowawszy, rozesłał następujące odproszenia: „*Monsieur B. étant obligé de garder le lit, ne restera pas chez lui mercredi soir.*" (Pan B. będąc zmuszony pozostać w łóżku, nie będzie u siebie we środę wieczór.)

W Haremie dzisiejszego sułtana znajduje się obecnie 900 kobiet. Właściwych małżonek ma tylko: Dournel (nowa perła), Hairani Dil (wyborne serce) i Eda Dil (elegancja serca). Liczba kamerdynerów, paziów, gwardji, stangretów, chłopaczków do nakładania fajek i t. d. wynosi 2300. Codziennie w seraju nakrywają do stołu na 500 osób, dla których podają porcji około 6000.

Część urzędowa.

— Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu pow. w Radowcach Mikołaja Czechowskiego sędzią pow. dla Putilli (Storonetz) na Bukowinie.

— Ministerstwo sprawiedliwości nadesłało sądowi wyższemu projekt ustawy w przedmiocie zaprowadzenia ksiąg gruntownych w Galicji z wezwaniem, aby w porozumieniu się z wydziałem krajowym opinję swą co do rzeczonego projektu udzielił. Ministerstwo zarazem zostawiło sądowi wyższemu zawiązanie odpowiedniego komitetu z osób obznanych z stosunkami krajowemi. Do komitetu rzeczonego sąd wyższy zaprosił następujące osoby: pp. dr. Adama Bocheńskiego i Leonarda Jaroscha radców sądowych, tudzież pp. dr. Feliksa Szlachtowskiego i dr. Andrzeja Rydzowskiego, adwokatów. Posiedzenie komitetu [illegible] sądu wyższego [illegible] r. b.

Kurjer krak.

Konkurs.—Rada szkolna ogłasza konkurs na opróżnioną posadę nauczyciela z kwalifikacją do matematyki i fizyki przy wyższéj szkole realnéj [illegible] pocztowa [illegible] w Świątnikach górnych [illegible] należy [illegible] dyrekcji poczt we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, 18 marca. (*Targ na Kleparzu.*) Płacono pszenicę 9 złr., [illegible] żyto 6 do [illegible] Dowóz [illegible]

Baran, 17 marca. Płacono pszenicę do 40 [illegible] owies 16 i [illegible]

Oświęcim, 15 marca. Płacono pszenicę 4 [illegible] 2.75, o[illegible] tatarkę 2.50., [illegible] 2 50, ko[illegible] twarde 7.50, [illegible] masę 1,80, [illegible] rud. 4.25.

Oświęcim 15 marca. Przypędzono na targ [illegible] c. z tych [illegible] konika 76, [illegible] w Oświęcimie [illegible] wagi wied.

[illegible] od 9 do [illegible] dnia ode[illegible]

Rzeszów, 15-go marca. Płacono pszenicę [illegible] owies 1.90, [illegible] groch 2.90, fasola 3.70, tatarkę 2.40, proso 2.40, ziemniaki 95 c., rzepak 7.50 koniczyna 26 złr. siano 1.70, słomę 1,30 drzewo twarde 9 złr., miękie 6 złr, okowity 60 c. masła ft. 42 c., lnu cetn. 23 złr., konopi ctn. 15 złr., jaja 1.15.

Tarnów, 15 marca. Płacono pszenicę 4 złr. 44 c., żyto 2.86—, jęczmień 2.45—, owies 1.87½, groch 2.85, bób 2.45, tatarkę 2 złr. 50 c., proso 2.50, ziemniaki 80 c., siano 1,90 c., konicz 2 złr. słomę 90 c., drzewo twarde 10.50, miękkie 7.50, okowitę 1.5 masło 1.20.

Nowy Sącz, 11 marca. Płacono pszenicę 4.62½, żyto 3.37½, jęczmień 3.7½, owies 2.25 ziemniaki 1,50 złr., słomę 1.60, siano 2.70, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, masło 55 c., okowitę 50 c.

Lwów, 14 marca. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj.*) D. 10 b. m. spadł śnieg dość obfity, przyczem powietrze oziębiło się do 4° R. Drogi poprawiły się cokolwiek, ale fracht na gościńcach nie potaniał. Nie słychać jeszcze, aby się gdziekolwiek użalano na stan zasiewów ozimnych.

Chcąc mówić o handlu towarowym, winniśmy wspomnieć najprzód o szkodzie, jaką wylew wód zarządził na kolei lwowsko czerniowieckiéj. Kry Dniestrem płynące uszkodziły tymczasowy most drewniany, a nawet obaliły kilka filarów. Z tego powodu komunikacja jest przerwaną; przesyłki pospieszne i frachtowe przewożone są koleją tylko pomiędzy Lwowem a Haliczem, tudzież pomiędzy Stanisławowem a Romanem. Przerwa ta potrwa około 2 tygodnie i jest bardzo nie na rękę, ponieważ właśnie miano przewozić spirytus i kukurudzę w większéj ilości. Dowiadujemy się że spedytor kolejowy ma się zajmować przewożeniem transportów z Halicza dó Stanisławowa gościńcem. Ceny spirytusu podniosły się o 2 złr. na wiadrze. Z tego powodu popyt z zagranicy na spirytus ożywił się w Galicji, a jeszcze bardziéj na Bukowinie, gdzie téż kupcy wiedeńscy zakupili kilka wielkich partji. Odbyt na naftę zmniejszył się bardzo. W tygodniu ubiegłym wywieziono zaledwie 1200 cetn. z Drohobyczy do Przemyśla. Loco Przemyśl płacono naftę białą 42 do do 45° 15 złr. 50 do 60 c., żółtą 13 do 14 złr., surowy wosk ziemny nietopiony 12 złr. do 12 złr. 50 c., topiony 13 złr. 50 do 75 c., wosk ziemny rafinowany 17 złr. do 17 złr. 50 c. za cetnar. Spółka przemyska do rafinerji nafty, która w ostatnim czasie znacznie powiększyła swój zakład kilku nowemi budowlami, sprzedaje wyroby swoje za gotowe pieniądze, pobierając przy zamówieniach zadatek 10%. Kto kupuje 5 cetn. i wyżéj, nie ponosi kosztów opakowania, przy zakupnie mniej niż 5 cetn. płaci się za opakowanie 60 c. od cetnara netto. Ceny nafty w téj spółce są następne: nafta 42° nie eksplodująca 16 złr. 50 c. 45° eksplodująca bezbarwna 16 złr. 50 c., 48° 17 złr., ligroina 72° 20 złr., benzyna 20 złr., fotogen 45° jasno żółty 14 50 c., nafta solarna nieeksplodująca 12 złr., petroleum błękitne 8 złr., petroleum zielone 6 złr.

W handlu zbożowym stosunki poprawiły się cokolwiek. Ceny zboża poszły w górę i popyt się ożywił, ale złe drogi utrudniają dowóz. Na pszenicę popyt nie ożywił się, chociaż jéj ceny także się podniosły. Podobnie rzecz się ma z jęczmieniem. Ceny owsa także podniosły się cokolwiek, ale nie są jeszcze takie, aby można było wywozić z korzyścią. Spodziewają się większego ożywienia w kwietniu, do tego czasu bowiem wypróżnią się w Królestwie Polskiem, zkąd znaczną ilość zboża przywożą w tym roku za granicę.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: **Bochnia**: pszenica 170 f. 9 złr. 50 do 10 złr., jęczmień 142 f. 5 złr. 20 do 50 c., żyto 160 f. 6 złr. 20 c., owies 100 f. 3 złr.; 20 do 50 c. stosunki handlowe polepszyły się, ceny idą w górę. **Tarnów**: pszenica 170 f. 9 złr. 25 c., żyto 160 f. 5 złr. 50 c, jęczmień 140 f. 4 złr. 40 c., owies 100 f. 3 złr. 25 do 40 c. Pszenica najcelniejsza poszukiwana do wywozu i lepiéj płacona. Złe drogi utrudniają dowóz. **Dębica**: pszenica 170 f. 8 złr. 60 c., żyto 160 f. 5 złr. 50 c., jęczmień 146 f. 5 złr. 40 c. owies 100 f. 3 złr.; pszenica i żyto trzymają się w cenie, na owies nie ma popytu. **Rzeszów**: pszenica 170 f. 9 złr., żyto 160 f. 6 złr. 50 c., jęczmień 142 f. 4 złr., owies 100 f. 3 złr. 20 c., Dowóz mały, na żyto jest popyt z zagranicy. **Jarosław**: pszenica 170 f. 9 złr. do 9 złr. 20 c, żyto 160 f. 5 złr. do 5 złr. 20 c., jęczmień 142 f. 4 złr. 20 c., owies 100 f. 3 złr. Kilka większych partji żyta zawieziono do Prus, Szlązką i Morawji. Pszenicę kupowano tylko na konsumcję. **Złoczów**: pszenica 170 f. 7 złr. 50 c., żyto 160 f. 4 złr., jęczmień 142 f. 3 złr. 85 c., owies 100 2 złr. 70 c.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką do 700 sztuk i posłane zostały do Oświęcima. Z tutejszéj targowicy oddano na koléj 280 wołów.

— *Księgosusz.* Na folwarku do państwa Hryniowiec należącym, w powiecie tłumackim wybuchł księgosusz. Z tego powodu zarządzono środki zaradcze ustawą z dnia 29 czerwca 1868 D. u. p. Nr. 118 przepisano i wyznaczono w myśl § 27 téj ustawy trzechmilowy obwód zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości:

a) w powiecie tłumackim:

Kolińce, Tłumacz, Słobudka, Łokutki z Jackówką, Nadorożnę, Pałahicze, Przeniczniki, Tyśmienicę, Pahonię, Chominkówkę, Markowę, Pozpieczary, Ladzkie, Woronę, Winogród, Hawryłówkę, Babiankę, Otynię, Grabicz, Krusiłówkę, Zakrzewce, Krzywotuły stare i nowe, Słobudkę, Odaje, Tarnowicę polną, Przybyłów, Hostów, Targowicę polną, Bohorodyczyn, Bortniki, Puźniki, Chocimierz, Korolówkę, Gruszkę, Jezierzany, Oleszę, Horyhlady, Okniczy, Niżniew, Bratyszów, Antonówkę, Oleszów, Ostrynię, Bokównę, Kłubowce, Olszanicę, Miłowanie, Jurkówkę, Roszniów, Stryhańce, Petryłów, Nowosiółkę, Uście zielone, Łukę, Bobrowniki, Delawę, Budzyn i Dolinę;

b) w powiecie Stanisławowskim:

Mykietyńce, Uherniki, Chryplin, Stanisławów, Knihynin, Wołczyniec, Podłuże, Opryszowce Czerniejów, Chomiaków, Bratkowce, Tyśmieniczany, Kamiennę, Kołodziejówkę, Uzin i Hanusowce,

c) w powiecie Buczackim:

Ostrę i Koropiec.

d) w powiecie Horodynieckim:

Isaków, Podwerbce, Żywaczów, Żabokruki, Obertyn, Żuków i Michałków;

c) w powiecie Nadworniańskim:

Chlebiczyn leśny, Strópków i Hołosków.

Oraz odbywanie targów bydła w Tłumaczu, Tyśmienicy, Jezierzanach, Stanisławowie, Obertynie wzbroniono.

Co się podaje do powszechnéj wiadomości.

Z c. k. namiestnictwa.

Lwów, dnia 12 marca 1870.

— *Komisja krajowa ku podniesieniu chowu koni* ustanowiona, rozporządzeniem ministerstwa rolnictwa z dnia 10 stycznia b. r. została już zamianowaną. Prezesem téjże jest Wilhelm hr. Siemiński, członkami zaś pp. Adolf Pauli, radca namiestnictwa, jako reprezentant rządu, podpułkownik Ferdynand Möser, komendant rządowego zakładu ogierów w Drohowyżu, dr. Józef Körner, weterynarz krajowy, książe Adam Sapieha, delegat wydziału krajowego, Kazimierz Tuczyński ze Skoryk delegat towarzystwa gospodarskiego lwowskiego, Edward Dzwonkowski z Gromnika, delegat towarzystwa gospodarskiego krakowskiego, Erazm Wolański z Czarnokoniec, delegat towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i Jan hr. Tarnowski z Chorzelowa. Komisja odbędzie pierwsze posiedzenie dnia 21 b. m. w biurze namiestnictwa w celu ukonstytuowania się.

Wiadomości telegraficzne.

Lwów 16 marca. Tymczasowy most drewniany na kolei lwowsko-czerniowieckiéj zawalił się.

Biskup Kuziemski zaniechał myśli wyjeczania do Wiednia celem starania się o arcybiskupstwo lwowskie i wyjechał do Chełmu.

Na zapytanie ministerstwa sprawiedliwości wydział krajowy oświadczył się za zaprowadzeniem sądów pokoju, ale w ten sposób, żeby sędziowie byli mianowani przez władze krajowe, nie przez rząd centralny.

Praga 16 marca. Ks. Adolf Auersperg dopiero za tydzień obejmie posadę namiestnika Salcburga. Tymczasem marszałek krajowy czeski mianowanym zostanie. Ma nim zostać hr. Zygmunt Thun. Ks. Auersperg zatrzymuje mandat deputowanego na sejm czeski.

Przemysłowcy podają petycje przeciw ustanowieniu inspektorów fabryk.

Wiedeń 16 marca. Pogłoska, że minister sprawiedliwości dr. Herbst zamyśla ustąpić, nie ma żadnéj podstawy.

Arcyks. Albrecht wrócił już do Wiednia.

W miejsce dotychczasowych list konduitowych zaprowadzono listy kwalifikacyjne, w które każdy oficer wglądać może.

Peszt 16 marca. Według *Pester Lloyda* pp. Lonyay i Brestel mieli tylko prywatne rozmowy w sprawie kosztów powstania dalmackiego. Aż do ostatecznego rozstrzygnięcia téj sprawy koszta te zaliczone będą ze skarbu austrjackiego.

Lloyd węgierski zaprzecza pogłosce o zamierzonéj podróży cesarza do Dalmacji.

Deputowani narodowościowi i skrajna lewica utworzyli komitet w celu wypracowania projektu prawa o narodowościach.

Cesarz w niedzielę ma przybyć do Pesztu i zabawi tu do Wielkanocy.

Izba wyższa przyjęła zmiany poczynione przez izbę panów w ustawie o odpowiedzialności i przenoszeniu sędziów.

Publiczne posiedzenia sejmu zostały zawieszone do powrotu ministra skarbu.

Berlin 16 marca. *Prov. Corr.* donosi, że parlament cłowy zwołanym zostanie dopiero 21 kwietnia.

Bruksela 16 marca. Frère-Orban przedłożył izbie projekt prawa wyborczego i zakończył mowę słowami: „Będziemy szukali środków powiększenia liczby wyborów, ale w żadnym razie nie oddamy się w ręce mas niewykształconych, które dla wolnych instytucji zawsze były zgubnemi."

Paryż 16 marca. Hr. Daru w klubie lewego środka oświadczył, że radby mieć sposobność w skutek interpelacji wyjaśnić politykę, jakiéj trzymać się zamierza względem soboru.

Ministerjum podało wniosek ograniczenia prerogatyw senatu. Gdyby senat opierał się temu wnioskowi rząd zaproponuje ciału prawodawczemu wykreślenie wydatków na senat z budżetu.

Madryt 16 marca. Figuerola złożył w kortezach wniosek upoważniający rząd do sprzedania bonów skarbowych pozostających w skarbie. Tym sposobem ma być pokrytym deficyt na lata 1868—1870. Daléj minister skarbu zapowiada sprzedaż niektórych kopalń i żup solnych w Torrevieja.

Belgrad 16 marca. *Vidovdan* odpowiadając na artykuł *Turquie* mówi, że Serbja poświęci wszystko, aby rozwiązać kwestję serbską, bez szkody dla Porty, lecz nie poświęci ani jednego ładunku dla panslawizmu. Serbja nie chce wywoływać zawikłań.

Konstantynopol 14 marca. W celu przywrócenia równowagi w gospodarstwie państwa, proponuje minister finansów w sprawozdaniu przedłożonym sułtanowi, redukcję płac urzędników.

Osobom prywatnym zakazany został dowóz saletry i prochu do Turcji.

Konstantynopol 15 marca. Suma subskrypcyjna na turecką pożyczkę kolejową przenosiła już w pierwszym dniu 40,000.

Aleksandrja 15 marca. Nubar-pasza udaje się do Konstantynopola.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 17 marca.

M. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj, przedłożono protest kilku gmin tyrolskich przeciw wystąpieniu posłów z Tyrolu, kilka petycji przeciw i kilka za konkordatem i t. p. Na porządku dziennym: 1) przedłożenie rządowe o uwolnienie od stemplów i opłat przy przeprowadzeniu uwolnień i uregulowaniu ciężarów gruntowych w Galicji—na wniosek Grocholskiego odesłano do wydziału budżetowego; 2) przedłożenie rządowe względem pożyczki dla uregulowania Dunaju, przyjęto bez debaty w drugim i trzecim czytaniu; 3) debata specjalna nad ustawą o procedurze cywilnéj.

Do § 16 przyjęto dodatek Czajkowskiego zgodny z przedłożeniem rządowém.

Do §. 17 przyjęto stylistyczną poprawkę hr. Krenburg.

Waidele cofa swe wnioski co do §§. 28, 29 i 105.

Herbst w świetnéj mowie broni co do §. 28 przedłożenia rządowego ze względów praktycznych — chodzi mu o rozszerzenie kompetencji sądów powiatowych co do spraw niżéj 500 złr. (wydział proponował tylko niżéj 300 złr). Za pomocą dat statystycznych, wykazuje ważność i zalety sądów powiatowych, a co do sądów handlowych orzeka, że kupcy i przemysłowcy życzyliby sobie jak największego rozszerzenia kompetencji tychże, ze względu na prędkość i taniość juryzdykcji.

Skene, Mende i Figuly popierają go. Dr. Mandelblut, dr. Zaillner, dr. Ryger i sprawozdawca bronią projekt wydziału. Przyjęto osnowę przedłożenia rządowego ogromną większością.

Do §§. 78 i 96 stawia **Hormuzaki** jako poprawkę osnowę przedłożenia rządowego co do pierwszego przyjęto, co do drugiego odrzucono. Przytém pokazało się, że izba nie była w komplecie, przywołano zatem bawiących w bufecie posłów.

§. 104 przyjęto w formie przedł. rząd. (ażeby zastępstwo w procesach, mogło się odbywać w ogóle przez pełnomocników—nietylko adwokatów).

Do §. 115 odrzucono poprawkę hr. Kaenburg—ułatwiającą wykluczenia jawności w procesach. Herbst wyrzekł: Kto chce uniknąć jawności w procesie może—nie procesować. Interpelacja barona Prato do ministra handlu, kiedy wniesie projekt rządowy względem kolei ze Salcburga do St. Johann.

Jutro posiedzenie. Kaiserfeld napomina posłów, ażeby się punktualniéj zebrali, jeżeli nie odroczy posiedzenia.

W wydziale podatkowym, postawił wczoraj Grocholski już po trzeciém czytaniu treściwe wnioski (co do podatku domowego), które poparli pp. Weigl i Kraiński—obecny minister Brestl przychylił się do nich.

Koło polskie obradowało wczoraj do północy nad kwestją wystąpienia z rajchsratu. Ogólnie orzeczono, że wypadnie wystąpić, jeżeli rzeczy pójdą daléj tym torem. W takim razie nie wybieranoby nawet do wspólnéj delegacji. Co do czasu, rozstrząsano czyby należało wystąpić przed czy po uchwaleniu budżetu. Nie zapadła jednakże stanowcza uchwała.

Dzienniki dzisiejsze potwierdzają mniemanie, jakiem wam w wczorajszym liście wyraził, że ministrowie nie otrzymali jeszcze od cesarza upoważnienia do przedłożenia reformy wyborczéj.

Wiener Ztg. zamieszcza dziś wiadomość o zezwoleniu danym przez ministrów redaktorom nowéj *Pressy* do założenia towarzystwa akcyjnego: *Journal-Actienvereins der neuen freien Presse.* Oczywiście, że akcje będą w posiadaniu banku anglo-austrjackiego i Unionbank.

W kole polskiém w Wiedniu podniesiono znowu kwestję opuszczenia rady państwa, „jeżeli rzeczy tak pójdą jak dzisiaj." Szkoda tylko, że delegacja sama główną jest przyczyną tego, że „rzeczy tak idą, jak idą"

Między gabinetem przedlitawskim a koroną stanęła dziś znowu kwestja sporna: wniesienie na stół izby reformy wyborczéj. Ministerstwo żądało upoważnienia do tego, korona odmówiła. Oczywista, że korona jest pod wpływem p. Beusta, który teraz może liczyć na poparcie dawnego organu Giskry — *N. fr. Presse.*

Zachodzi więc pytanie, czy ministerstwo, które rozpoczęło urzędowanie swe pod dewizą „trzeba zgnieść opozycję," zniesie cierpliwié i tę porażkę i zechce zamknąć obecną sessję rady państwa, tak bez chwały i bez zwycięztwa. A jeżeli na to się nie zgodzi — nowe przesilenie ministerjalne stanie się nieochybném.

Minister Lonyay bawi już od kilku dni w Wiedniu, by ukończyć rokowania co do materjalnego wynagrodzenia za dwa okręgi pułkowe Pogranicza wojskowego, które na razie wcielone zostaną do królestwa węgierskiego. Lonyay spodziewa się, że tę nieco zawikłaną sprawę wkrótce już całkiem załatwić zdoła. Po ukończeniu rokowań w sprawie Pogranicza powróci do Pesztu, w celu przyspieszenia niektórych czynności, wypływających z charakteru jego, jako ministra węgierskih cfinansów. Idzie tu przedewszystkiem o rachunki końcowe, o absolutorjum za ubiegły okres urzędowania, o zdanie rachunku z pożyczki kolejowéj i o kilka innych pomniejszych spraw, których już wszakże dłużéj odkładać nie można. Potém przeniesie się stale do Wiednia i obejmie posadę ministra wspólnych finansów, co prawdopodobnie nastąpi w przeciągu miesiąca maja.

Oprócz sprawy pogranicza traktuje się obecnie między rządem peszteńskim a wiedeńskim sprawa kosztów powstania dalmatyńskiego. Rząd wiedeński chciałby otrzymać od rządu peszteńskiego pokrycie jednéj części kosztów tak zbrojnego tłumienia powstania, jakoteż kosztownéj bardzo „pacyfikacji." Rząd peszteński przeciwnie tak jak nie chce przyjąć na siebie odpowiedzialności za sposób prowadzenia całéj téj sprawy, tak też nie chce płacić ani za wojowanie z Dalmatyńcami, ani za „pacyfikację." Rząd wiedeński utrzymuje, że to sprawa państwowa a rząd peszteński twierdzi, że dopóki Dalmacja należy do Przedlitawji, koszta powstania należą do budżetu przedlitawskiego. Rząd węgierski ma zupełnie racją. Za sprawy państwowe możnaby tylko uważać obronę przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi, nie zaś tłumieniu powstania wywołanego w jednym z krajów przedlitawskich, a mianowicie powstania wywołanego przez niezręczność panów ministrów przedlitawskich.

Dziennik węgierski *Magyar Ujsag* zamieszcza list Kossuta, w którym tenże dziękuję za ofiarowane mu prezesostwo klubu ludowego w Czegled, wymawiając się od przyjęcia tegoż.

Przy téj sposobności były dyktator węgierski wypowiada zdanie swoje o dzisiejszém zachowaniu się Węgier, które mu się nie podoba i wzywa członków klubu, aby pracowali nad upadkiem dzieła ugody dokonanego w r. 1867 i starali się w tym duchu przeprowadzić najbliższe wybory.

Na posiedzeniu z d. 15 b. m. sejm północno-niemiecki przyjął w dalszych obradach wniosek posła Meyera (z Torunia), ażeby karę więzienia w cuchthauzie zatrzymać jedynie za takie zbrodnie, przy których jest pewnikiem, iż one wynikły z pobudek niecnych; natomiast odrzucono wniosek dalszy tegoż posła, ażeby w zbrodniach politycznych wyrokowały sądy przysięgłych 134 głosami przeciwko 80. Przeciwko temu wnioskowi przemawiał hrabia Bismark i pruski minister sprawiedliwości dr. Leonhardt; prócz tego wstąpił w szranki znany feodalista Wagener, przemawiając przeciwko reformie istniejącego obecnie porządku. Obydwa wnioski Meyera odnosiły się do całego rozdziału od §§. 78—100. § 78 brzmiał: „Kto uczyni zamach na życie którego z panujących w państwach Związku, lub będzie go chciał uwięzić, wydać w ręce nieprzyjaciela, albo też uczynić go niezdolnym do rządzenia, karany będzie o zbrodnię stanu karą śmierci." Nad powyższym paragrafem wcale nie głosowano, gdyż już w zasadzie karę śmierci parlament odrzucił.

Franz. Corresp. zaprzecza, jakoby między Ollivierem a hr. Daru wybuchły jakieś nieporozumienia.

Gaulois donosi, że hr. Bismark za pośrednictwem bar. Stoffel, urzędnika w ambasadzie francuzkiéj w Berlinie, zapytał się p. Daru, „czy Francja uważałaby za *casus belli* wcielenie reszty samodzielnych państw północnych Niemiec do Związku północnego. Daru miał odpowiedzieć, że co do Oldenburgu, Meklenburgu i Brunszwiku nie miałby nic przeciwko temu; tylko wcielenie Saksonji musiałby uważać za *casus belli.*"

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 18 marca. Na wczorajszém zgromadzeniu drukarzy uchwalili zecerzy gazet rozpoczęcie nanowo pracy.

Paryż 18 marca. *Köln. Ztg* donosi, że mylną jest wiadomość, jakoby Francja odstąpiła od wymagania, aby artykuł V traktatu pragskiego—tyczący się północnego Szlezwiku — dopełnionym został. Francja poleciła tylko jenerałowi Fleury, aby odnośnych rokowań w Petersburgu zaniechał.

Paryż 18 marca. Mocarstwa katolickie jakkolwiek podzielają zdanie rządu francuzkiego co do soboru, miały jednak postanowić, aby nie wysyłać żadnego posła na sobór, lecz tylko stanąć w obronie zagrożonych praw państwa na mocy istniejących ustaw.

Rzym 18 marca. Odpowiedź na notę hr. Daru odejdzie dopiero dzisiaj. Banneville wyjechał do Paryża.

Madryd 18 marca. Przeciw ks. Montpensier wytoczono śledztwo sądowe; uważają go za więźnia i odebrano od niego słowo, że nie opuści Madrytu.

Konstantynopol 18 marca. Daud pasza wyjeżdża za urlopem do Francji.

Kursa. Wiedeń 18 marca, g. 2 m. —. 5% zjednoczony dług państwa 61.50 — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 71.50 — Londyn 124.15. Srebro 121.35. — Dukat 5 85⁵/₁₀. Akcje kred. 284.40. — Lombardy 244.—.— Losy z 1860 r. 98—. — Losy z 1864 r. 120.50—. Akcje franko-austr. 119 57.— Napoleony 9.90.— Akcje kol. galic. Kar. Lud. 240.75. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 209 75. — Akcje kolei północn. wschodniéj 164 75.—. Akcje Banku 725.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 112 50. —Akcje banku jen. 96.—. — Renta w srebrze 71.50. — Galic. oblig. indemn. 73 80. — Bank obrotu 117.—. — Akcje banku ang. 348 50.— Kolej rządowa 389.—. — Koléj siedmiogrodzka 168.50. — Koléj Rudolfa 164.75. — Koléj pardubicka 184 50. — Koléj północna 217.50.— Tramway 207.25. Bank budowy 70.—. — Koléj wschodnia 96.50. — Alföld 175.25. — Anglo-węgierskie 101.50.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 18 marca	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	61 75	61 50
„ w srebrze	71 70	71 40
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	98 75	98 25
„ „ „ 1864	121 —	120 50
Galic. obligacje indemn.	74 —	73 75
„ listy zast.	76 50	76 —
„ „ „ ban. hypot.	90 50	89 25
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	122 —	121 50
„ Kar. Ludwika 5%	103 —	102 —
„ „ „ II emis.	98 50	97 50
„ Czerniow. I 5%	84 —	83 —
„ „ 1867	94 50	93 50
„ „ 1868	92 —	91 —
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	245 —	244 75
Akcje kol. K. Lud. galic.	241 75	241 25
„ kol. czerniow.	209 75	209 25
„ kol. Rudolfa	165 —	164 50
„ kol. siedmiogr.	169 —	168 50
„ kol. półn.-wsch.	165 —	164 50
„ banku narod.	728 —	726 —
„ Zakł. kredyt.	283 —	282 50
„ Kol. wschodnia	97 —	96 25
„ Zakł. kredyt. węg.	92 —	91 —
„ banku obrotow.	116 —	115 —
„ „ hypotecz. gal.	106 —	104 —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	74 —	72 —
Losy kredytowe	165 —	164 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast pol. z kup. I emis.	95 50	94 75

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
„ „ „ „ II emis.	94 75	94 —
„ likwidacyjne z kup.	7 —	77 50
Kolej warsz.-wied.	7 —	69 —
„ warsz.-bydg.	71 —	70 —
Ros. pr. z r. 1864	158 —	156 —
„ „ z r. 1866	157 —	155 —
Waluty: Srebro	122 —	121 50
Dukaty	5 84	5 80
Napoleondory	9 94	9 90
Imperiały	10 10	10 —
Courant pruski	1 85	1 82
Rosyjsk. ruble pap.	1 51	1 50
Wiedeń 17 marca.		
Dług państ. Renta 5%	61 65	61 55
„ w srebrze 5%	71 60	71 50
„ wal. austr. spłac. 5%	99 —	98 75
Losy pożycz. z r. 1839	235 50	234 50
„ „ „ 1854 4%	91 50	91 —
„ na 500 1860 5%	98 50	98 30
„ na 100 1860 5%	106 —	105 50
„ na 100 1864	121 25	121 —
Como	24 —	23 50
Oblig. ind. Gal. 5%	74 20	73 80
„ „ Bukow. 5%	74 —	73 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	101 50	100 50
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	355 —	354 —
Anglo-węgierskie	102 —	101 50
Austr. kredytowe	385 —	380 —
Kredyt. handl. przemysł.	282 60	282 40
Dyskontowy austr.	86 —	85 50
Franko austr.	121 —	120 50
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	72 —	70 —
Narodowy	727 —	725 —

Akcje kolei.	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Alföld Fiume	175 50	175 —
Czeska zach. na 200 złr.	234 —	233 75
„ północn. „ 150 „	128 75	128 25
Elżbiety na 200 „	192 25	191 75
Ferdynanda na 1000 „	2180 —	2175 —
Franc. Józefa „ 200 „	187 50	187 —
Kar. Ludwika „ 200 „	241 50	240 —
Koszyc. Oderb. 170 „	64 50	64
Lwow.-Czern. na 200 złr.	210 —	209 50
Półn. zach. austr	204 50	204 —
Rudolfa na 200 „	165 —	164 75
Siedmiogrodzka „ 200 „	169 50	169 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	392 —	390 —
Theissbahn	245 50	245 25
Tramway	207 50	207 —
Południowa na 500 fr.	244 80	244 50
Węgier. półn.wsch. 200 złr.	165 50	165 —
„ wschodnia 200 „	97 —	96 50
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	215 —	212 —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108 25	107 75
Listy. zast. galicyjskie 4%	76 5	76 —
„ „ „ 5%	85 50	85 —
„ „ Banku Hyp. 6%	90 25	90 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 75	91 25
„ Bank. narod. M.K. 5%	97 80	97 60
„ „ „ W.A. 5%	93 35	93 15
„ zast. węgierskie 5½%	91 —	90 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	94 —	93 70
„ zachod. 300 „ 5%	94 25	93 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. W. A. 5%	94 —	93 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91 25	91 —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99 —	98 50

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91 —	90 60
„ „ „ W. A. 5%	89 —	88 50
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105 25	105 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 —	102 —
„ „ 2 emissja	98 25	97 75
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	84 20	83 90
II. „ „ 5%	94 50	94 —
III. „ „ 5%	92 —	91 50
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	94 —	93 5
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	92 25	91 75
Rządowa na 500 fr.	142 50	142 —
„ II. emis. „ „	142 25	141 75
Południowa	122 50	122 25
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	95 25	95 —
Bony 1870 za 74 „ 6%	248 75	248 25
„ 1875 „ 76 „ 6%	— —	— —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	164 25	163 75
Clary „ 40 „ M.K.	37 —	36 —
Zeglugi na Dunaju 100 „	100 —	99 50
Keglewicza na 10 „	18 50	17 50
Budy na 40 fl. W.A.	34 50	33 50
Palfy na 40 „ M.K.	31 50	30 50
Rudolfa „ 10 „ W.A	16 25	15 75
Salm „ 40 „ M.K.	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ M.K.	30 50	29 50
Stanisławow 20 „ W.A.	28 70	27 —
Tryestu na 100 „ M.K.	128 —	126 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz 20 „ „	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	103 20	103 —

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 30	103 15
Hambrg 100 mark 4 „	91 90	91 80
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 35	124 20
Paryż za 100 fr 2½ „	49 25	49 25
Monety:		
Dukaty ważne	5 86	5 85
Napoleony	9 91	9 90
Srebro	121 65	121 35
Lwów 17 marca.		
Indemniz. galicyjska. 5%	74 40	73 85
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	77 —	76 50
„ „ 5%	85 75	85 —
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	105 —	103 —
„ „ włościań. 6%	92 —	90 50
Dukat ważny	5 83	5 78
Napoleon d'or	9 95	9 86
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 51	1 50
Talar pruski	— —	— —
Srebro	122 50	121 50
Warszawa 15 marca	Rs. k	Rs. k
Listy zast. serji 1 4%	95 41	95 8
„ „ „ 2 4%	94 83	94 58
„ likwidacyjne 4%	76 83	76 58
Poż. lot. z 1864 5%	157 50	— —
„ „ z r. 1866 5%	155 50	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	73 —	72 —
„ „ warsz.-teresp.	117 33	— —
„ „ łodzkie	105 —	104 —
Wexle na Wiedeń za 150 zł	99 30	99 15

L. 5037.

Obwieszczenie.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie na wniosek większości stawających na terminie 9 marca 1870 wierzycieli upadłości domu handlowego: „F. J. Kirchmayera i Syna“ oraz na oświadczenie komisarza konkursowego, stałym zarządcą téjże upadłości p. adwokata dra Wacława Wyrobka, a jego zastępcą p. adwokata dra Feliksa Szlachtowskiego ustanowił.

Kraków d. 14 marca 1870.

283(1-3)

Znaczny transport nasion

jarzynnych i pastewnych

nadszedł do handlu JÓZEFA JAHNA.

1019(1-8)

Pierwsza c. k. uprzyw. 224(4-6)

FABRYKA

przyprawianych kości nawozowych

J. Fichtnera i Synów

w Wiedniu,

donosi pp. posiadaczom dóbr i gospodarzom wiejskim, iż i tego roku wyłączną sprzedaż

na całą Galicję

poruczyła domowi handlowemu pod firmą:

SZYMON GOLDMANN

w Tarnowie,

i że tylko zamówienia czynione za pośrednictwem tegoż domu, zrealizowane zostaną.

Zwracając zarazem głównie uwagę na to, że **wyjątkowo** tenże na 3—4 miesięczny kredyt zezwolić może, uprasza ze względu na to, że poszukiwanie kości tegoroczne zbyt jest wielkiem — obstalunki najdaléj do końca kwietnia nadesłać, w przeciwnym bowiem razie niepodobnémby jéj było życzonego terminu odstawy dotrzymać.

PROMESSY LOSÓW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie dnia 1 kwietnia r. b. nastąpi

z główną wygraną 200000 złr.

wraz ze stemplem po **4** złr. **50** cen.

LOSY POŻYCZKI MIASTA BUKARESZTU

wartości nominalnéj franków 20.

losowane 6 razy do roku, których najbliższe ciągnienie z główniejszemi wygran. 100.000 fr. 75.000 fr., 50.000 fr., i t. d. dnia 1go maja r. b. nastąpi

244(4-7) **po złr. 10 w. a. sprzedaje**

Jan Bartl w Krakowie.

Ces. król. wyłącznie uprzywilejowany

prawdziwy DORSCH **bezwonny**

smaczny olej z tranu wątrob.

(LEBERTHRAN-OEL)

Ten jedyny c. k. wyłącznym przywilejem, więcéj niż od trzynastu lat istniejącym, zastrzeżony olej z tranu wielorybiego, którego naturalny skład i lekarska siła lecznicza, szczególniéj w zajęciach piersi i płuc, niemniéj przeciw szkrofułom, gruczołom i wyrzutom skórnym, przez ciągłe próby, tak w ogólnym Szpitalu, jako też w innych publicznych i prywatnych zakładach leczniczych w Wiedniu, niemniéj przez dokładny rozbiór dokonany przez profesorów, chemików patologicznych i sądowo-krajowych, bezpiecznie dowiedzioną została a który na przytoczone choroby od dawna już jako najwyborniejszy środek uznany został, odznacza się pomiędzy wszystkiemi w handlu znachodzącemi się tranami wątrobowemi, nietylko przez swą czystość i swój przyjemny smak, ale szczególnie, że wolnym jest od wszelkich smrodliwych, wstręt wzbudzających składników a tém samém łatwym jest do zażywania przez delikatnych pacjentów i dzieci.

Świadectwa o dobroci i skuteczności tego prawdziwego Oleju tranowego z wątroby miętusowéj, wystawione przez profesorów i lekarzy, leżą w moim kontoarze do przejrzenia i są częściowo umieszczone w prospekcie dodawanym do każdéj flaszki.

Jedna butelka (trójkątna z białego szkła, z odlanym napisem, białą cynową kapzlą opatrzona) kosztuje 1 złr. w. a.

Wilhelm Maayer *(dawniéj Korbuly & Comp.)*

Wien Bäckerstrasse Nr. 12.

Tamże znajduje się także główny skład na państwo Austrjackie dr. Lincka z extraktu słodowego w Stuttgardzie.

C. k. wył. uprz. prawdziwy bezwonny smaczny olej z tranu wątrob jest do nabycia w Galicji i Bukowinie: w Krakowie w aptece p. *F. Gralewskiego*; w aptece p. *Flor. Sawiczewskiego, J. Trauczyńskiego* i w handlu *N. Waltera*; w Brodach w handlu p. *M. A. Michajłowicza*—w Buczaczu w handlu p. *A. Kercel*—w Czerniowcach w aptece p. *W. v. Atha* i u p. *F. Krzyżanowskiego*,—w Czortkowie w aptece p. *L. Noss*,—w Horodence w aptece p. *Juliana Neuburga*, — w Kołomyi w aptece p. *M. Nowickiego*, i u pp. *M. Bolchower, D. Kramer i S. Hermann*, — w Kossowie u p. *Kamilla Mordko*, — w Monasterzyskach u p. *J. Lipschütz*, — w Oświęcimie w aptece p. *J. Grzesickiego*, — w Przemyślu w aptece p. *F. Nahlik*, — w Suczawie u braci *Józefowiczów*, — w Stanisławowie w handlu p. *Jonasa*, — w Tarnowie w aptece p. *Jana Czemeryńskiego*, i w handlu synów p. *Sary Wolf*, — w Zaleszczykach w handlu p. *Józ. Kodrebskiego*.

214(3-10)

Ostrzegam, by nikt nie ważył się z **J. Krzyżanowskim** w jakiekolwiek interesa pieniężne wchodzić, ani żadnych weksli z jego rąk na moje imię wystawionych nie nabywać, gdyż tychże płacić nie będę

Kraków d. 16 marca 1870 r.

Magdalena Krzyżanowska

281(2-3) Imo voto Zielińska.

CHOROBY DZIECI.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syróp chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin antiskorbutycznych, jak *chrzan* i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie *lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowéj, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych*, a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest *w pierwszych początkach suchót. pobudza apetyt, ułatwia trawienie* i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. 100(4-10)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp *Trauczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Mikolasza, Berlinera i Rukera* — w Brodach w aptekach *Kullaka i Franzosa;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaitera;* w Wiedniu w składach materyałów aptecznych pp. *Raabe i Röder.*

Dnia 19 marca w sobotę

w Sali Redutowéj

będzie

WIELKI 290(2-2)

BAL MASKOWY

i trwać będzie do godz. 6 rano.

Początek o godz. 9½ wieczór.

1000.000 tal. w srebrze.

Dnia 2go kwietnia b. r.

odbędzie się nadzwyczaj wielkie

Losowanie Premji

w Hamburgu, w którém około

2 miliony tal. srebrem

w kilku dniach wypłacone zostaną.

Główne wygrane są:

Tal. **100.000, 60.000, 40.000, 30.000 20.000, 16.000, 12.000, 2 à 10.000, 8.000, 2 à 6.000, 3 à 5.000, 6 à 4.000 5 à 3.000, 20 à 2.000, 30 à 1.500 130 à 1000, 210 à 400, 335 à 200. 28.500 à 100, 60, 40,** itd. itd.

Losowane będą tylko wygrane.

Za przesłaniem 4 złr. w. a. 1 cały los.
„ „ 2 „ „ ½ losu
„ „ 1 „ „ ¼ „

przesyłam na powyższe ciągnienie ważne Oryginalne Losy Państwowe (nie promessy) punktualnie i dyskretnie nawet w najodleglejsze okolice.

Wygrane jako i urzędowne wykazy losowania, natychmiast się przesyłają.

Upraszamy udać się z całem zaufaniem do domu bankowego, szczególniéj przez szczęście nawiedzonego

Zygmunt Heckscher

w Hamburgu. 172(10-20)

Młocarnia o sile 4ch koni piętrowa w dobrym stanie. **Sieczkarnia** o 4 nożach. **Grabarka**, Drapaki, i inne rekwizyta rolnicze są do końca kwietnia r. b. na folwarku Woli Justowskiéj przy Krakowie do sprzedania. 257(3-3)

Prenumeratę i pojedynczą przedaż pism codziennych:

„KRAJ“

„Kurjer Krakowski,“

oraz pismo humorystyczne:

„DJABEŁ“

utrzymuje

276(1-3) **Jan Bartl w Krakowie.**

PRASA AUTOGRAFICZNA

czyli

DRUKARNIA PODRĘCZNA.

Za pomocą tego nadzwyczaj prostego przyrządu, każda osoba odbić może w krótkim czasie od 1,000 do 10,000 egzemplarzy kopji własnego pisma, bądź w formie listów, cyrkularzy, lub też planów, rysunków, nut muzycznych itp., na przygotowanym do tego stósownym papierze.

Cena podług wielkości.

szerokości:		długości:		cena:	
22	centim. na	30	centim.	60	franków
23	„ „	33	„	70	„
26	„ „	38	„	80	„
30	„ „	45	„	90	„
35	„ „	48	„	100	„

Skutek pewny poręcza się.

Prasa ta z wszystkiemi przyborami, opatrzona instrukcją w języku polskim, mieści się w pięknem pudełku politurowaném, na klucz zamykaném.

Dostać można u BERRINGERA 7 Passage du Grand Cerf, lub u JULJANA MIANOWSKIEGO komisanta handlowego 16, Quai d'Orleans w Paryżu.

98(16-26)

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego) leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**

152 Berlin — Mittelstrasse 6. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (26-300)

LILIONEZA

oddala w 14-tu dniach wszelkie nieczystości twarzy, piegi, żółte plamy, chrosty, czerwoność nosa i t. p.

Flakon po 1 złr. 50 cent. i 75 cent.

Feytona

sławny, amerykański środek uśmierzający

BOL ZĘBÓW

pod zaręczeniem w mgnieniu oka.

Flakon 50 cent. — z przesyłką pocztową 10 cent. więcéj

Jedyny skład na Galicję w aptece pana **Stockmara.** 204(6-8)

W niedzielę dnia 20 marca r. b. o godzinie 3 po południu odbędzie się

Ogólne Zgromadzenie

Członków Krakowskiej Resursy Mieszczańskiéj.

277(2-2)

W Tarnowie na Strusinie są

DWIE KAMIENICE

osobno lub razem z ogrodem i miejscem do budowania pod bardzo korzystnemi warunkami do nabycia. Adres **L. R.** poste restante Tarnów franco. 247(3-3)

Pierwsza c. k. wyłącznie uprzywil.

fabryka do wyrabiania sztucznego

GUANO

przez

Karola Ritter Stummer v. Traumfels

właściciela patentu c. k. wyłącznie uprzyw. systemu filtrowania.

Comptoir: Elisabethstrasse Nr. 10. **Wien.** **Fabrik:** Erdberger - Lände.

Cennik sztucznego Guano.

Guano dla paszy zielonéj za cłowy centnar	złr. 1 cent. 50	do	2 złr.	50 cent.
„ „ nasion strączkowych	„ „ 2 „ 50	„	3 „	50 „
„ „ nasion okopowych	„ „ 3 „ 50	„	4 „	— „
„ dla kwiatów i jarzyn	„ „ 4 „ —	„	5 „	— „

Ceny te są per comptant loco dworce kolei w Wiedniu.

Dokładne ceny pomiędzy wymienionemi niższemi i najwyższemi cyframi, liczą się odpowiednio do ilości wodorodu i kwasu fosforowego. — Naznaczone gatunki guano mogą być bardzo dobrze używane przy uprawie krzewów i drzew owocowych.

Na 1 morg austrjacki potrzeba od 10 do 12 cent. cłow. sztucznego Guano.

Fabryka moja jest w stanie dostarczyć Szanownym pp. rolnikom skoncentrowanego Guano — mieszczącego w sobie wodoród, który w stanie rozpuszczonym przy łąkach wodą zalewanych ze szczególniejszą korzyścią się używa.

Opakowanie w beczkach od 5 do 20 cent. z odpowiednim rachunkiem za opakowanie najwyżéj 2 złr. — Uprasza się o spieszne zamówienie gatunków Guano, aby takowy w stósownym czasie mógł być wyrobionym.

Sposób użycia sztucznego Guano franco. 137(10-10)

Do naszych Szanownych Czytelników.

Z gustownego zaopatrzenia Szanownéj Publiczności znany

B. FRIEDJUNGA

Magazyn ubiorów męzkich

w Wiedniu, Margarethenstrasse Nr. 48

poleca najuprzejmiéj Szanownéj Publiczności na wiosenną porę, swoje podług najnowszéj mody i z najlepszych materji zrobione

suknie dla mężczyzn i chłopców

jako téż i wszelkie artykuły tego rodzaju.

!!!Suknie męzkie!!!

Eleganckie ubranie wiosenne złr. 15.
Paletot wiosenny od złr. 8.50, do 20.
Garnitur „ od złr. 15— do 30.
„ letni od złr. 10 — do 25.
Elegancki garnitur pikowy od złr. 8 do 15.
Kurty myśliwskie od złr. 6— do 18.
Surduty domowe od złr. 4— do 8.
Eleganckie tużurki wiosenne od złr. 8 do 20.
„ „ letnie od złr. 8 do 20.
Eleganckie tużurki czarne od złr. 10 do 25.
Spodnie letnie od złr. 2 do 3.50.
Spodnie półwełniane od złr. 3½ do 4.
Eleganckie spodnie wełniane od złr. 5 do 10.
Spodnie czarne od złr. 6 do 10.
Kamizelki letnie od złr. 1½ do 2½.
„ eleg. wełniane od złr. 3½ do 6.
Kamizelki pikowe, kolorowe i białe od 3½—5.

!!!Suknie dla chłopców!!!

Paleta dla chłopców od 1½ do 15 lat w różnych bardzo pięknych formach po wszelkich cenach.

Uprasza się o dokładną miarę — przy tużurkach objętość ciała, odległość pleców i rękawów przy spodniach, długość pasa i długość w kroku, — u chłopców wystarcza podanie wieku.

!!!Bielizna męzka!!!

wyrabiana i szyta w domu.

Koszule płócienne do pracy od 1.50 do 2.
Koszule z płótna irlandzkiego 2, 2.25 do 2.50.
„ z płótna Rumburgskiego 2½, 2¾, 3½.
„ cienkie ręką szyte złr. 4 do 5.
„ prawdziwéj farby Cosmanos 1.50, 2, 2.25.
„ białe Chirting 1.50, 1.80, 2.
„ prawdziwe angiel. Chirting 2.25, 2.50, 3.
„ cienkie balowe z franc. haftowanemi gorsami złr. 6, 8, 10.
Gatki płócienne złr. 1.30, 1.50.
„ prawdziwe Rumburgskie 1.80, 2, 2.50.

Façon niemiecki i węgierski. Chustki do nosa cienkie płócienne i batystowe ½ tuzina 2, 6.

Przy koszulach proszę o podanie grubości szyi.

!!!Przybory męzkie!!!

kołnierzyki męzkie cieniutkie. — Mankiety, krawatki, szarfy, szkarpetki wełniane — białe i kolorowe pończochy.

Zwrócone niedogodne suknie przyjmuje się.

Przy zamówieniach nad 25 złr. daje się cienką koszulę gratis.

Przesyłka za pobraniem. — Opakowanie gratis. 210(5-12)

Próby przesyłają się na żądanie gratis i franco.

LOSOWANIE

273(3-5)

urządzone przez komisję wystawy lekarsko-przyrodniczéj krakowskiéj,

dnia 24 Marca b. r.

odbędzie się publicznie w sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego. — Wygranych 300, jako to: Klejnoty, zegarki złote, porcelana, fajanse, szkło ozdobne, suknie damskie w sztuczkach, ryciny, książki i inne użyteczne przedmioty. — Widzieć je można codziennie od godziny 11 do 1 zrana i od 3 do 4 popołudniu w muzeum techniczno-przemysłowém.

Cena losu 50 centów.

Biletów do **21** marca r. b. dostać można:

w KRAKOWIE: w muzeum techniczno-przemysłowém krakowskiém, w księgarniach pp. Baumgardtena, Czecha, Friedleina, Wildta i Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych; — w aptekach pp. Gralewskiego, Hoffa, Siedleckiego, Stockmara i Trauczyńskiego, — i w handlach pp. Bartla, Eminowicza i Władysława Tomaszewskiego.

Już 1go Kwietnia

ciągnienie losów kredytowych. Główna wygrana

złr. 250.000 w. a.

1 Los kredytowy za upłatą ratami miesięcznie **13 złr.**

w 15 miesiącach.

Już 15go kwietnia!

ciągnienie losów z r. 1864. Główna wygrana 250.000 fl

za upłatą ratami:

1 Los z r. 1864 na 100 złr., miesięcznie złr. 10.

w 14 miesiącach.

1 Los na 50 złr. z r. 1864, miesięcznie 5 złr.

w 14 miesiącach.

242(5-10)

Brunszwickie 20-talarowe losy.

Główna wygrana 80.000, 40,000 tal. w srebrze.

rocznie 5 ciągnień.

za upłatą ratami: miesięcznie po złr. 5 w 9 miesiącach.

Za frankowaném przesłaniem 1széj raty, przesyłamy natychmiast list ratowy z podaniem Serji i Numeru odpowiedniego losu i gra się wspólnie z

Fleischmann & Spierer

Bank- u. Wechselhaus, Wien. Graben, Nr. 12.

Promessy kredytowe à złr. 3.50 i 50 cent. stempel.

Zakupno i sprzedaż papierów państwowych i przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych.

Przy zamówieniach upraszamy o podanie dokładnego adresu.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

SKŁAD ZEGAROW i ZEGARKOW „M. HERZA“

„Wiedeń, Stephansplatz Nr. 6 Aussenseite des Zwettlhofes“

posiada **wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które jednoroczną daje gwarancję, po cenach następnych:**

Genewskie zegarki kieszonkowe

w najlepszych gatunkach.

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 fl. taniéj.

Męzkie zegarki:

Srebr. cylinder z 4 rubinami ....10—12 fl.
„ „ z sprężynką ....12—13 „
„ „ z obwódką złotą i spręż...13—14 „
„ „ z 8ma rubinami ....15—17 „
„ „ z podwójną kopertą ....15—17 „
„ „ z kryształowém szkłem..14—17 „
„ anker z 15 rubinami ....16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami..20—23 „
„ „ z podwójną kopertą.......18—23 „
„ „ „ lepszy.24—28 „
„ ang. anker z kryształowém szkłem.18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk.24—26 „
„ Remontoirs, nakręcany z boku....28—30 „
„ Remontoirs, z podwójną kopertą..35—40 „
„ Remontoirs z krzyształ. szkłem...30—36 „
„ anker armée-remontoirs..........38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub........30—38 „
„ „ ze złotą kopertą..........37—40 „
„ anker z 15 rubinami...........35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką....45—60 „
„ „ z podwójną kopertą.......55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65. 70, 80, 90, 100—120 „

Damskie zegarki.

Srebr. cylinder z 4 i 8 rubinami ....13—18 „
Złoty „ „ „ „ ....25—30 „
„ „ emaljowany..........30—36 „
„ zegar. damski z złotą-obwódką....35—40 „
„ „ „ emal. z djamentami.38—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem...38—45 „
„ „ „ z podw. kop. 8 rub..40—48 „
Złoty zegar. damski emal. z djament....58—65 „
„ „ „ anker............40—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem...50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą 50—56 „
„ Remontoirs........60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kopertą 90, 100—110 „

prócz powyższych, rozmaite inne gatunki zegarkow znajdują się na składzie.

Srebrne zegarki przyjmuje się do pozłocenia

za cenę 1fl. do 1fl. 50 ct..

Budziki po 7 fl.
Budziki same zapalające świecę 9 fl.
Budziki z narządem do wystrzału i zapalania świecy 14 fl.

Wielki wybór paryzkich zegarów brązowych

bijących godziny, po najtańszych cenach 28, 30, 35, 40, 45, 50, 60 do 100 fl.

Największy skład

pendułowych zegarów własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją:

Raz na dzień naciągany..............10, 11, 12 fl.
Co 8 dni..............16, 17, 18, 19, 20, do 22 fl.
„ bijący pół i całe godziny..30, 33, 35 fl.
„ bijący kwadranse i godziny.48, 50, 55 fl.
Regulator miesięczny..............28, 30, 32 fl
Za opakowanie pendułowego zegara ...1 fl. 50 ct.

Reparacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia za zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast 51(126-150)T.

Zegarki przyjmujemy również w zamian

Swieżo wynaleziony szlachetny metal!

Tylko tu prawdziwy.

Złoto talmi!

Tylko tu prawdziwy.

Gwarantuje się, że wyroby z tego metalu po kilkunastu nawet latach użycia, nie zmieniają się, że niepodobna ich od óźnić od wyrobów z prawdziwego złota i dla tego jedynie po tak niskich sprzedajemy cenach, aby każdemu nabycie umożliwić.

Biżuterje:

dla dam:

1 *Przepyszna broszka* 80 c. 1 złr. 1.20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 *Para kólczyków* 80 c. 1 złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Garnitur: broszka i kólczyki* (cały garnitur odpowiedni) złr. 1, 1.50 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.
1 *Prześliczna kolja na szyję,* dla dam z krzyżykiem 85 c. w lepszym gatunku 1 zł. w najlepszym 1.50, w przednim 2, 2.50.
1 *Naramiennik ciężki* złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5,50 6, 7.
1 *Przepyszny medaljon damski* c. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 *Elegancki pierścień* z kamieniami lub bez, cen. 50, 80, złr. 1.50, 2, 2.50.
1 *Bardzo piękny naszyjnik z medaljonem* złr. 2.80, 3, 3.50.

dla mężczyzn:

1 *Najmodniejszy elegancki łańcuszek do zegarka* złr. 1, 1.30, 1.60, 2 3, 3, 2.50,.50, 4, z medaljonem złr. 2.50, 3, 4, 4 3.50,.50, 5, 5.50, 6.
1 *Długi łańcuch na szyję* nieróżniący się niczem od złotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 *Piękna szpilka do szalika lub krawatki* c. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 *Bardzo piękny medaljon* do męzkich łańcuszków do zegarka złr. 1, 1.50, [illegible], 3.
1 *Buncik do bryloków* 40 c.
1 *Para najmodniejszych guziczków do rękawów* z kamykami emaliowanemi lub bez c. 50, 80, złr. 1, 1.50 2, 2.50.
1 *Garnitur guziczków do gorsu i rękawów* (odpowiednich) c. 50, 70, 85, złr. 1, 1.50 1.80, 2, 2.50, 3.

Biżuterje z brylantami zupełnie jak prawdziwe, że nawet znawca nie rozpozna. — Biżuterje te są z prawdziwego srebra chińskiego lub złota talmi, kamienie z górnego kryształu szlifowanego pyłkiem djamentowym, kryształ ten nigdy naturalnego połysku nie traci. Najlepsze gatunki w oprawie z dobrego srebra.

1 *Broszka* złr. 1.50, 2, w doskonałym gatunku 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Para kólczyków* złr. 1.50, 2, w najl. gat. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Para guziczków do gorsu* złr. 1.10, 1.50, 2.
1 *Para guziczków do rękawów* złr. 1.80, 2.80
1 *Szpilka do krawatki* złr. 1, 1.50, 2.
1 *Pierścień brylantowy* w najl. gat. złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 *Naramiennik* z brylantami złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50, 5.50.

Wschodnie wiecznie pachnące Jonquille biżuterje

bardzo piękny wschodni fason najmodniejszy.

1 *Broszka* złr. 1.20, 1.50 1.80, 2.
1 *Para kólczyków* 80 c. złr. 1, 1.50, 2.
1 *Branzoleta* c. 20, 45, 85, złr. 1.
1 *Kolja* na około szyi c. 60, 80.
1 *Kolja* dwa razy około szyi złr. 1. 1.20, 1.40.
1 *Kolja* „ ozdobiona pięknemi tureckiemi pieniążkami zł. 2.50, 3.

Kto sobie życzy nabyć powyższe artykuły w dobrym gatunku, raczy się zgłosić osobiście lub listownie do mnie pod adresem:

N. Glattau's 174(8-24)

Erster Pariser Basar für Oesterreich in Wien,

Kärntnerstrasse 51. — Palais Todesco.

Listy w każdym języku pisane, uwzględnione będą. — Przesyłki za zaliczką pocztową lub nadesłaniem gotówki. — Illustrowane cenniki przesyła się na żądanie gratis.

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera.